Nr. 192

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XVII.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1887 II Abth. r. 45) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Środa 22 sierpnia 1888

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Hrasenstein & Vogler: w Bazylei. Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece. Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 21 sierpnia.

(Tryumfy jenerała Boulangera. — Głosy prasy paryzkiéj. — Zajścia w Paryżu we wieczór dnia 19 b. m. — Prasa włoska i berlińska o ostatniéj nocie p. Crispiego. — Artykuł „Fremdenblattu“. — Doniesienia ze Rzymu. — Owacye dla p. Schoenerera we Wiedniu.)

Zapisaliśmy wczoraj na tém samém miejscu rezultaty uzupełniających wyborów do *francuzkiego parlamentu.* Lubo nie sprawdzono ich jeszcze w zupełności, to jednak nie ulega prawie żadnéj wątpliwości, że we wszystkich trzech departamentach, t. j. Charente-inférieure, Somme i du Nord burzliwy eks-jenerał wyjdzie ze zwycięzką palmą. Rzecz to dość zastanawiająca — po fatalnym pojedynku z Floquetem Boulanger we wszystkich sferach francuzkiego społeczeństwa w najwyższym stopniu był skompromitowany i zdyskredytowany, tak że kandydatury jego ponowne ze wszech miar zdawały się być zagrożone. Co prawda, to trzy pomienione departamenta przeprowadzały zawsze (tak jeszcze i w 1885 r.) monarchistycznych deputowanych — a o ile się zdaje, stronnictwo konserwatywne w ostatniéj chwili postanowiło poprzeć Boulangera. — Wczorajsze wieczorne republikańskie gazety paryzkie téj okoliczności jedynie téż przypisują nowy tryumf jenerała. „Temps“ oświadcza, że rezultat wyborów bardzo upokarzającym jest ze względu na dalszą opinią o rozsądku francuzkiego narodu — ze względu na nielojalność polityki wewnętrznéj stronnictw francuzkich. Mimo to nie powinien rezultat ten niepokoić nikogo, Boulanger bowiem zawdzięcza zwycięstwo swe złączonym grupom reakcyjnym. Nowa ta koalicya nie wzbudzi w narodzie większych obaw, aniżeli koalicya z dnia 16 maja. „République française“ wyraża się w sposób następujący: „Nie będziemy się wcale silić o pokrycie naszéj klęski, ale przynajmniéj uczyniliśmy wszystko, co było w mocy naszéj, aby uniknąć podobnéj hańby. Czoło płonie nam ze wstydu na myśl, z jaką to pogardliwą ironią wyrażać się będzie Europa o rezultacie uzupełniających wyborów.“ — Inne dzienniki kładą nacisk na to, że dzień 19 b. m. wykazał bezsilność radykalnego gabinetu pana Floqueta.

Prywatny korespondent berlińskiego „Tageblattu“ w następny sposób przedstawia zajścia w Paryżu z wieczora ostatniéj niedzieli: „Przed redakcyami pism bulanżerowskich od popołudnia już gromadziły się tłumy publiczności. Przed biurem redakcyi gazety „La Presse“ na bulwarze des Capucines ruch powozowy zupełnie był zatamowanym. Zgiełk i ścisk na wielu punktach wielkich bulwarów doszedł do takich rozmiarów, że nawet dla pieszych przejście stało się niemożliwem. Pospólstwo śpiewało nowy hymn bulanżerowski „Les pioupious d'Auvergne“ (rekruci z Auvergne) i z entuzyazmem krzyczało w około transparentów, przedstawiających portet jenerała. W chwili kiedy nadeszły depesze o zwycięztwach jego wyborczych, poczęto krzyczeć: „démission!“ podług taktu piosnki o latarniach. Na placu wielkiéj opery zastęp bulanżystów palił stosy pism przeciwnych dążeniom Boulangera. Około godziny dziewiątéj strzelono z rewolweru w pobliżu biura bulanżerowskiego dziennika „La Cocarde“ w skutek czego powstał tam popłoch nieopisany. Przed restauracyą Durand zebrały się największe tłumy publiczności — wewnątrz lokalu tego bowiem znajdował się sam Boulanger wraz z garstką najbliższych przyjaciół, oczekując wiadomości o rezultacie głosowania. O godzinie jedenastej udało się wzmocnionym zastępom ajentów policyjnych rozproszyć tłumy tamujące przejście przez bulwary.

Podaliśmy wczoraj w dokładném streszczeniu ostatnią *notę p. Crispiego,* krytykującą aż nazbyt ostro i drastycznie postępowanie rządu francuzkiego w sprawie masowskiéj. Wszystkie pisma włoskie, włącznie nawet z opozycyjnemi (z wyjątkiem katolickiéj prasy) wyrażają się dytyrambicznie o odważnéj odpowiedzi włoskiego męża stanu. — Większa część prasy berlińskiéj robi to samo, zaznaczając, że rzadko kiedy pisano tak ostre noty dyplomatyczne jak ta, którą skierował p. Crispi przeciw p. Gobletowi. Berliński „Tageblatt“ dopatruje się w nocie owéj niejako „oskarzenia przeciw Francyi, odczytanego przed forum całéj Europy“ piętnującego z nadzwyczajną jasnością rzekome „prowokacye francuzkie na masowskiém terytoryum“. — Półurzędowy wiedeński „Fremdenblatt“ między innemi wyraża się o dokumencie włoskim w sposób następny: „Kilka ustępów noty p. Crispiego wywrą z pewnością wpływ skuteczny przez niezwykłą siłę i ostrość, z jaką trudności zaszłe w Masowie przedstawione tu zostały w połączeniu z ogólnemi wzajemnemi stósunkami Włoch i Francyi.“

Sam p. Crispi znajduje się już na niemieckiém terytoryum. Przez Turyn i Bazyleą przybył on wczoraj około czwartej godziny z południa do Frankfurtu n. M. zkąd niezawodnie puścił się w dalszą drogę do Karlsbadu lub Friedrichsruhe.

Według urzędowéj *rzymskiéj* depeszy wybuchł w Sawonie wielki strejk robotników pracujących w tamtejszych fabrykach metalów. Około 1500 rzemieślników porzuciło warsztaty i wysłało deputacyą do miejskiego prefekta ze skargami przeciw obniżeniu płacy; dotychczas przecież nie przyszło do większych zaburzeń.

Telegramy *wiedeńskie* donoszą o konferencyi, jaka się wczoraj w austryackiéj stolicy odbyła między hr. Kalnokym a p. Tiszą, przejeżdżającym przez Wiedeń do Ostendy. — W dniu wczorajszym począł w domu karnym wiedeńskim odsiadywać czteromiesięczną karę więzienną znany Schoenerer, dawniejszy deputowany i sprawca napadu na jedną z wiedeńskich semickich redakcyi. P. Schoenerer przybył z Pürbach na dworzec kolei Franciszka Józefa, przed którym zebrało się około 4000 ludzi, po części zagorzałych jego zwolenników. W chwili kiedy agitator wsiadał do powozu, powstały zaburzenia i zgiełk, tak że policya musiała aresztować jedenastu najkrzykliwiéj demonstrujących. Przed sądem ziemiańskim również zebrały się tłumy publiczności; policya piesza i konna starała się przywracać cyrkulacyą w okolicy gmachu sądowego. Około jedenastéj w południe ukazał się p. Schoenerer przed trybunałem, przyjechawszy tamdotąd w dorożce wraz z żoną i jednym z przyjaciół. Za dorożką tą jechał zamknięty powóz wiozący kilku policyjnych urzędników. W czasie jazdy zaszły różne demonstracye i epizody, w skutek których policya musiała wkraczać i aresztować ponownie kilka osób. Skoro Schoenerer przestąpił progi gmachu trybunalskiego, tłumy poczęły zwolna się rozpraszać, wznosząc okrzyki na jego chwałę.

Zebrania przedwyborcze

odbędą się:

W niedzielę, dnia 26 sierpnia w Poznaniu dla powiatów zachodniego i wschodniego poznańskiego o godzinie 4½ po południu na sali hotelu Saskiego; ***w Jarocinie*** o godzinie 5 po południu na sali p. Auerhahna; ***w Strzelnie*** o godzinie 4 po południu na sali p. Mehlisch; ***w Obornikach*** po południu o godzinie 3 u p. Głowińskiego; ***w Trzemesznie*** (na powiat mogilnicki) po południu o godzinie 3 na sali p. Kiszewskiego; ***w Pleszewie*** po południu o godzinie 5 w hotelu Victoria; ***w Ostrowie*** po południu o godzinie 5 na sali p. Rudnickiego.

W Prusach Zachodnich.

W niedzielę, dnia 26 sierpnia w Starogardzie o godzinie 4 po południu w lokalu Christena „Deutsches Haus“; ***w Wąbrzeźnie*** o godzinie 4 po południu w lokalu p. Hertle; ***w Chełmnie*** o godzinie 4 po południu w kaplicy św. Marcina; ***w Połczynie*** (na powiat pucki) o godzinie 4 po południu w oberzy pana Drewy.

Drugie walne zebranie
polskich wyborców miasta Poznania

odbyło się wczoraj o zapowiedzianym czasie na sali hotelu Saskiego i trwało blisko do północy. Wyborców zebrała się znaczna liczba, tak że sala była wypełniona. Policyą reprezentował inspektor kryminalny p. Kaschlaw. Z posłów przybyli pp. pułkownik Zakrzewski i Stefan Cegielski. Na ławników powołał przewodniczący tych samych panów, co na przeszłem zebraniu.

Na porządku obrad na pierwszém miejscu dalszy ciąg rozpraw nad projektem do nowego regulaminu wyborczego.

Przy § 11 odrzucono redakcyą regulaminu, jako tamującą wrzekomo wolność obywatelską (!), odrzucono także dodatek komitetu, który brzmiał: „Komitet prowincyonalny, jako pośrednik pomiędzy wyborcami, a kołami poselskiemi na sejmie i w parlamencie, winien przez jednego ad hoc wybranego z łona swego członka zbierać skrzętnie wszelkie materyały krzywd naszych dotyczące, a po sprawdzeniu tychże przesyłać je Kołom polskim do właściwego zużytkowania.“ W końcu przyjęto § 11 w formie zaleconéj przez pana dr. Rzepeckiego: „*Zaleca się komitetowi prowincyonalnemu, ażeby pomagał Kołu poselskiemu w zbieraniu materyału w razie przekroczenia jakichkolwiek ustaw przy wyborach i t. d.*“

§ 12 przyjęto wedle redakcyi regulaminu.

§ 13 przyjęto wedle redakcyi regulaminu, tylko na wniosek komitetu po słowach „z każdego obwodu komisarskiego“ dodano słowa „i z każdego miasta“.

§§ 14 i 15 przyjęto wedle redakcyi regulaminu.

W § 16 skreślono na wniosek dr. R. wyrazy: „na których z urzędu swego przewodniczy prezes komitetu.“

Jako § 17 wciągnięto do regulaminu na wniosek komitetu rezolucyą, zamieszczoną w projekcie w instrukcyi na str. 13 i 14 „Projektu“, a dotyczącą komitetów okręgowych. Nowy § 17 brzmi tedy, jak następuje:

„Prezesi i delegaci komitetów w tych powiatach, które wchodzą w skład okręgu, stanowią wspólny *Komitet okręgowy* i biorą w tym komitecie wspólnie pod rozwagę wszystkie te czynności, które dla całego okręgu wyborczego są konieczne lub pożyteczne.

W razie potrzeby miejsce prezesów lub delegatów winni zająć ich zastępcy.

Do tych czynności należą:

1) porozumienie się co do kandydata lub kandydatów poselskich, których okręg ma wybierać,

2) obmyślenie wspólnéj, w danych stósunkach najodpowiedniejszéj organizacyi wyborczéj,

3) przygotowanie wspólnych odezw, druków, karteczek wyborczych i t. p., które w całym okręgu, mianowicie krótko przed wyborami, w jak największéj ilości rozrzucone być powinny.

Przygotowania te wielce ułatwią agitacyą wyborczą i mogą dla komitetów powiatowych służyć za wskazówkę pomyślnego i skutecznego działania.

Pożądaną jest rzeczą, aby powiaty silniejsze przychodziły w pomoc słabszym i uboższym powiatom w tymże samym okręgu, czy to wspierając je funduszami, czy téż pomagając w agitacyi wyborczéj, bo tylko *wspólna moc* zdoła okręgowi utorować drogę do zwycięztwa.“

Na wniosek p. dr. Rzepeckiego uchwaliło nadto zebranie, że „*w komitecie okręgowym prezyduje najstarszy wiekiem.*“

Jako § 18 przyjęto do regulaminu na wniosek komitetu rezolucyą, zamieszczoną w projekcie w instrukcyi na str. 15 „Projektu“, a dotyczącą podkomitetów obwodowych. Rezolucyą tę zmieniono jednak w samym wstępie o tyle, że prawo tworzenia takich podkomitetów w obwodach komisarskich przyznano całym komitetom, a poszczególnym ich członkom pozostawiono jedynie prawo proponowania kandydatów na pojedyńcze obwody. Nowy § 18 brzmi tedy, jak niżéj: „*Komitety powiatowe* utworzą w każdym obwodzie komisarskim *na propozycyą poszczególnych swych członków, w odnośnych obwodach zamieszkałych*, pod komitety, które z pomocą mężów zaufania, wyznaczonych na każdy obwód wyborczy lub prawyborczy, obejmą i prowadzić będą skuteczną agitacyą wyborczą na każdym punkcie działania.“

Wreszcie wskutek przyjęcia obydwóch powyższych rezolucyi, jako obowięzujących paragrafów regulaminu, zmieniono na wniosek komitetu tytuł artykułu drugiego o tyle, że zamiast „komitety powiatowe“, brzmieć on ma odtąd: „Komitety okręgowe, powiatowe i podkomitety.“

§ 19 (pierwotny 17) przyjęto wedle redakcyi regulaminu.

§ 20 (pierwotny 18) przyjęto wedle regulaminu z małą zmianą stylistyczną, zaproponowaną przez p. dr. Rzepeckiego: pod lit. c) zamiast „trzech kandydatów tak do sejmu, jak i do parlamentu“ ma być: „trzech kandydatów do sejmu lub do parlamentu.“

§ 21 (pierwotny 19) przyjęto wedle redakcyi regulaminu z dodatkiem uchwalonym na wniosek p. dr. R., aby „*protokóły walnych zebrań, sprawdzone przez ławników, ogłaszane były w pismach publicznych.*“

§ 22 (pierwotny 20) przyjęty wedle redakcyi regulaminu z poprawką dr. R.: zamiast „i nie ubiegający się o krzesło poselskie“ ma być: „lub który gdziekolwiek nie został postawiony na kandydata poselskiego.“

§ 23 (pierwotny 21) przyjęto wedle redakcyi regulaminu.

§ 24 (pierwotny 22) przyjęto wedle redakcyi regulaminu z dodatkiem zaproponowanym przez p. dr. R.: „*Głosowanie odbywa się w myśl niżéj zamieszczonych przepisów.*“

§ 25 (pierwotny 23) przyjęto wedle redakcyi regulaminu.

§ 26 (pierwotny 24) przyjęto wedle regulaminu, tylko pod lit. a) po wyrazie „wybiera“ dodano „*i uzupełnia.*“

§ 27 (pierwotny 25) przyjęto wedle regulaminu.

§ 28 (pierwotny 26) przyjęto wedle regulaminu z dodatkiem zaproponowanym przez p. dr. R.: „*aby protokóły z czynności walnego zebrania delegatów ogłaszane były w pismach publicznych.*“

Na tém ukończono *rozprawy nad regulaminem;* na wniosek komitetu odstąpiono od dyskusyi nad instrukcyą, jako przeznaczoną wyłącznie dla komitetów powiatowych i podlegającą różnym zmianom, stósownie do wymagań chwili.

Na kandydatów do krzesła poselskiego wybrano na propozycyą komitetu:

1) ks. dr. Jażdzewskiego ze Zdun,
2) Leona Czarlińskiego z Zakrzewka,
3) Stefana Cegielskiego z Poznania.

Delegatem wybrano p. dr. Święcickiego, jego zastępcą p. Więckowskiego.

Do komitetu wybrano 16 członków. Głosy padły na pp.:

1) Kromolickiego (I rewir). 2) Wolińskiego adwokata (II rewir), 3) Urbańskiego Feliksa (III), 4) Andruszewskiego Albina (IV), 5) Chojnackiego (V). 6) Andrzejewskiego Franc. (VI), 7) Tomaszewskiego Fr., redaktora, 8) dr. Rzepeckiego, redaktora, 9) Dobrowolskiego, Fr., redaktora, 10) dr. Kanteckiego, redaktora, 11) dr. Szymańskiego, redaktora, 12) Więckowskiego Michała, 13) dr. Koszutskiego, 14) Andrzejewskiego Marcina, 15) dr. Święcickiego, 16) Starkowskiego Józefa.

Przy numerze obrad „wnioski członków“ uchwaliło zebranie na wniosek dr. Rzepeckiego następującą rezolucyą:

„Walne zebranie wyraża życzenie, aby komitet prowincyonalny poznański złączył się z komitetem prowincyonalnym zachodnio-pruskim w jeden komitet centralny dla przeprowadzania polskich wyborów politycznych pod panowaniem pruskiém.“

J. Jankowski wnosi, aby celem powiększenia funduszu na agitacyą wyborczą wygotowano dokładne listy wyborcze i nie pomijano nikogo przy zbieraniu składek.

Zebranie zakończono okrzykiem na cześć stołu prezydyalnego.

Lwówek, 20 sierpnia.

Wczorajsze zebranie przedwyborcze na powiat nowotomyski — na które około 200 prawyborców się stawiło — zagaił prezes byłego komitetu na powiat bukowski pan Władysław *Łącki* z Posadowa, a przedstawiwszy zebranym posła pana *Magdzińskiego*, wniósł, aby na przewodniczącego dzisiejszym obradom wybrano księdza szambelana *Hebanowskiego* ze Lwówka.

Tenże jednomyślnie przewodniczącym wybrany, po załatwieniu formalności — poprosił posła p. Magdzińskiego, aby zdał sprawę z czynności Koła polskiego tak w sejmie pruskim jako i w parlamencie niemieckim.

Szanowny poseł wstąpiwszy na mównicę, w przydłuższéj mowie przedstawił zebranym czynność Koła polskiego, wyjaśnił prawo wyborcze i zobowiązał zebranych, aby przy nadchodzących wyborach obowiązku swego gorliwie dopełnili.

Na wniosek przewodniczącego zebrani podziękowali szanownemu posłowi trzykrotnym okrzykiem.

Następnie przewodniczący — jako sekretarz byłego komitetu na powiat bukowski, zdał sprawę z czynności komitetu powiatowego.

Poczem odbyły się wybory komitetu powiatowego, delegata i jego zastępcy, jako téż i trzech kandydatów do krzesła poselskiego. Zebrani powołują do komitetu powiatowego 4 członków, wedle 4 obwodów policyjnych w powiecie, i to pp. *Władysława Łąckiego* z Posadowa, ks. szambelana *Hebanowskiego* z Lwówka, p. *Tadeusza Szanieckiego* z Michorzewa i ks. proboszcza *Müllera* z Wytomyśla.

Na delegata wybrano ks. szambelana Hebanowskiego, a na zastępcę p. Władysława Łąckiego z Posadowa. Na kandydatów zaś do krzesła poselskiego stawiają zebrani:

Pana Teofila Magdzińskiego.
Księcia Zdzisława Czartoryskiego,
P. dr. Witolda Skarzyńskiego ze Śpławia.

W końcu rozpoczęła się dyskusya nad projektem do nowego regulaminu wyborczego i instrukcyi dla komitetów powiatowych. Przewodniczący przeczytał cały projekt wraz z instrukcyą i obznajmiał zebranych z poprawkami proponowanemi przez pisma publiczne. Zebrani na wniosek p. Wład. Łąckiego żądają zmiany § 1 regulaminu o tyle, iżby komitet powincyonalny składał się z 7 członków i 3 zastępców. Resztę paragrafów tak regulaminu jako i instrukcyi przyjmują zebrani bez wszelkiéj zmiany. Na tém wyczerpnięty został porządek dzienny i przewodniczący zamknął posiedzenie, na którém policyą reprezentował miejscowy burmistrz p. Karasiewicz.

Czarnków, 20 sierpnia.

W niedzielę dnia 19 sierpnia odbyło się w Czarnkowie w lokalu p. Łaszewskiego zebranie przedwyborcze dla powiatu czarnkowskiego. Zebranie zagaił w zastępstwie przewodniczącego komitetu powiatowego. p. Wawrowskiego, bawiącego dla poratowania zdrowia u wód, p. dr. Winiecki, proponując na przewodniczącego p. dr. Szułdrzyńskiego z Lubasza. Pan Szułdrzyński przez aklamacyą wybrany odczytuje porządek dzienny, poczém udziela głosu skarbnikowi komitetu p. Piotrowi Chełmickiemu z Smieszkowa celem zdania sprawy ze stanu kasy wyborczéj.

Następnie przystąpiono do wyboru delegata na walne zebranie w Poznaniu — jednogłośnie wybrano p. dr. Z. Szułdrzyńskiego.

Kandydatów na posłów wybrano tych samych, których powiat chodzieski postanowił, a mianowicie:

1) Ks. Gajowieckiego z Chodzieża,
2) Dr. H Szumana,
3) Dr. Z. Szułdrzyńskiego z Lubasza.

Ponieważ upłynął właśnie czas, na który obrany był komitet wyborczy powiatowy, przeto przystąpiono do wyboru nowego: wybranymi zostali następni panowie: 1) Wawrowski ze Sławna, 2) dr. Winiecki z Czarnkowa, 3) Antoni Wruk z Czarnkowa, 4) Jasiński z Czarnkowa, 5) Karól Paliszewski z Gembic, 6) Piotr Chełmicki z Smieszkowa, 7) Leon Byczek z Gulcza.

Pamięć zmarłego członka dawniejszego komitetu Józefa Byczka z Gulcza uczcili zebrani przez powstanie.

Następnie p. Szułdrzyński w dłuższém przemówieniu wskazał na ważność wyborów, wzywał obecnych, aby dopełnili obywatelskiego obowiązku stając odważnie jak jeden mąż przy urnie wyborczéj, mianowicie téż, żeby mniéj oświeconych i nie poczuwających się do tego obowiązku oświecili i nakłonili do oddania swego głosu. Napomniał daléj szanowny mówca, aby nikt się nie usuwał od głosowania z bojaźni, aby przez to chleba i utrzymania utracił — na takich bowiem, którzyby w jakikolwiek sposób chcieli wpływać na głos wyborczy, istnieją paragrafy w kodeksie karnym i tacy panowie niewątpliwie by z prokuratorem mieli do czynienia. Wreszcie w charakterze swym jako delegat zapytał się przewodniczący, czy wyborcy godzą się na jego zapatrywania tyczące się zmiany dotychczasowego regulaminu wyborczego. Zebranie przyjęło nowy projekt z dwiema zmianami:

1) § 6 ma brzmieć:

Komitet prowincyonalny w tych powiatach, któreby zaniedbały zwołania walnych zebrań powiatowych, sam czy to za pośrednictwem członka z pośród siebie, czy téż delegata ad hoc przeznaczonego, porozumie się z mężami zaufania takiego powiatu, wyznaczy walne zebranie, zjedzie na takowe i niem kierować będzie, dostarczając nadto powiatowi potrzebną pomoc materyalną.

2) Do § 6 ma być dodane:

Obok tego komitet prowincyonalny wyborczy celem dostarczenia posłom naszym materyału co do krzywd, jakie ponosimy tak w sferze narodowéj, kościelnéj, jak i szkólnéj, wyznaczyć winien z grona swego jednego członka, któryby zbierał rzeczony materyał, takowy na miejscu sprawdzał, a następnie Kołu poselskiemu sejmowemu przesyłał.

Następnie zabrał głos szanowny proboszcz ks. Skąpski i gorącemi słowy zachęcał wyborców do spełnienia swego

obowiązku. Wspomniał o krzywdach naszych, o smutném obecném położeniu i wzbudzał nadzieję w lepszą przyszłość. Przypomniał, jak to przed 14 laty sprowadził się tu Niemiec, który przepowiadał, że za dziesięć lat już w czarnkowskiém Polaków nie będzie, — on już w grobie, a żywioł polski w równéj sile co dawniéj; śmiało więc i z ufnością patrzmy w przyszłość, gdyż

Deus mirabilis, fortuna variabilis.

Inowrocław, 20 sierpnia.

Walne zebranie przedwyborcze zagaił wczoraj na sali parku miejskiego przewodniczący w komitecie p. M. Kozłowski przemówieniem, w którém skreśliwszy obecną sytuacyą, wzywał wszystkich do zgodnéj a energicznéj pracy. Po przyjęciu porządku obrad i powołaniu p. dr. Krzymińskiego na sekretarza, przystąpiono do rozbioru projektu regulaminu wyborczego. Przyjęto tylko poprawki do § 1, a mianowicie o powiększenie liczby członków komitetu prowincyonalnego na 7, a zastępców na 3; — do § 13, aby w komitecie powiatowym zasiadało tylu członków z miast, ile jest miast w powiecie; — do § 17, aby wyborcy z jednego okręgu wyborczego wolno było przemawiać i głosować na każdém walném zebraniu powiatowém tego okręgu wyborczego.

Następnie zabrał głos członek Izby panów, p. Józef Kościelski. P. Kościelski mówił przeszło półtoréj godziny, a przypomniawszy wszystkie ciosy, jakie na nas w ciągu ostatniego trzechlecia spadły już to przez śmierć posłów ś. p. Ignacego Łyskowskiego, Kaźmirza Kantaka, Franciszka Brzeskiego, Kaźmirza Jarochowskiego i Władysława Wierzbińskiego — już też przez wydanie rozporządzeń i praw antipolskich — przeszedł do sprawy adresowéj. Mówca przedstawił obszernie genezę adresu, znaną dostatecznie z pism naszych. P. Kościelski, jako członek komisyi redakcyjnéj, przedłożył swój projekt, który na zebraniu w całości przeczytał, Kołom polskim. Projekt ten atoli nie zyskał większości, albowiem jednym posłom wydawał się za miękkim — innym za drażliwym. Wręczono ostatecznie adres, znany publiczności polskiéj. W dalszym ciągu zastanawiał się mówca nad odpowiedzią ministerstwa stanu, mianowicie podnosił ustęp o lojalności i wierności, nazywając dalszy ustęp o dobrodziejstwach, jakich doznajemy „w dobrze uporządkowaném państwie“ ironią, lub jeszcze czémś gorszém, na określenie czego nie ma wyrażenia parlamentarnego.

Koła polskie — mówił p. Kościelski — działały w najlepszéj wierze i z najszczerszą chęcią służenia społeczeństwu i osiągnięcia dlań lepszéj doli. Rezultat, przyznaje mówca, zawiódł wielce, ale sprawił to fatalizm, chwila po prostu, w któréj odpowiedź nastąpiła. Gdyby nie to, odpowiedź byłaby inną, a wówczas zamiast przygan z rozmaitych stron się podnoszących, biłoby całe społeczeństwo Kołom polskim oklaski. Zamiary nasze były uczciwe, chęci jak najszczersze, powodzenie nam nie dopisało — wam wyborcy pozostawiam sąd o całéj téj sprawie.

W dalszym ciągu wystąpił mówca przeciwko oskarżaniom prezesa Koła polskiego, p. Ignacego Zakrzewskiego, jakoby tenże był namówił posła Schorlemera do znanego wystąpienia w sejmie pruskim w sprawie adresu do ks. Arcybiskupa. Wobec kategorycznego zaprzeczenia p. Zakrzewskiego sprawa ta powinna była zupełnie być ubitą, — źle, że jeszcze po zebraniach pokutuje.

W końcu wzywał mówca do wspólnéj, energicznéj, zgodnéj i solidarnéj pracy.

Przy dyskusyi nad sprawozdaniem zabrał głos p. Tomasz Kozłowski, przemawiając przeciwko sekretom. O adresie i odpowiedzi dowiedziało się społeczeństwo polskie dopiero z gazet niemieckich. Tutaj nie było powodu nieogłaszania tych dokumentów. — P. Grossman gani Koło polskie, iż przy uchwaleniu przez sejm adresu do cesarza Wilhelma II nie wystąpiło z oddzielną poprawką lub deklaracyą. — P. St. Łyskowski uważa adres, jaki wystósowało Koło polskie, za nieodpowiedni i protestuje przeciwko temu krokowi. — P. Kościelski oświadcza, iż Koło polskie postanowiło złożyć osobną deklaracyą i wybrało komisyą redakcyjną. Przedłożono dwa projekty, ks. dr. Jażdzewskiego i ks. dr. Stablewskiego. Po dłuższéj dyskusyi w Kole, deklaracye te upadły. Ze zaś posiedzenie sejmu się rozpoczęło, więc mimo uchwały żadnéj deklaracyi nie złożono, z powodu nieznalezienia dla niéj odpowiedniéj formy. — P. Niesiołowski broni Kół polskich, podnosząc, że działały one w najlepszéj wierze, spodziewając się, że adres przyniesie korzyść naszemu społeczeństwu. Ze rezultat nie jest pomyślny, to wina okoliczności, a nie Koła. Wnosi o wyrażenie uznania i czci dla sprawozdawcy i Kół polskich — co też uczyniono.

Do komitetu powiatowego wybrani zostali pp. M. Kozłowski z Dulska, Grossman z Inowrocławia, Łyskowski z Bąkowa, ks. Łabędziński z Tuczna, Marceli Szyper z Jacewa, Erazm Brzeski z Kaczkowa, dr. Glabisz z Gniewkowa, Józef Czapla z Inowrocławia, Erazm Trzebiński z Będzitowa.

Na delegata wybrano p. Tomasza Kozłowskiego, a na jego zastępcę p. Stanisława Łyskowskiego.

Na kandydatów na posłów postawieni zostali:

Józef Grabski ze Skotnik,
dr. Celichowski z Kórnika i
Józef Grossman z Inowrocławia.

W końcu przyjęto wniosek o utworzenie komitetu centralnego.

Leszno, 20 sierpnia.

Dzisiejsze zebranie przedwyborcze było dosyć liczne; z powiatu wschowskiego nikt się nie stawił. Pan hr. Maks. Mielżyński, jako przewodniczący komitetu, zagaił zebranie a powoławszy do pióra p. Zakrzewskiego, wezwał zebranie do przystąpienia do obrad nad przedmiotami na porządku dziennym postawionemi. Najdłużéj obradowano nad projektem nowego regulaminu wyborczego, przebierano paragraf po paragrafie i poczyniono swe uwagi. Nad niektóremi paragrafami toczyła się bardzo żywa dyskusya, w końcu zgodzono się na propozycyą księdza Drwęskiego, dziekana z Pawłowic, że zebranie dzisiejsze przyjmuje *en bloc* nowy regulamin z uwagami niektóremi, które delegat na zebraniu w Poznaniu przy obradach nad regulaminem ma przedstawić. Sprawozdanie z czynności komitetu odczytał ksiądz May z Goniembic, a zebranie na wezwanie przewodniczącego złożyło publicznie podziękowanie panu dr. Plucińskiemu za zasługi położone przy ostatnich wyborach. Ksiądz May odczytał sprawozdanie ze stanu kasy, z którego się wykazało, że kasa ma długu jeszcze około 50 marek.

Przystąpiono potém do wyboru nowego komitetu na powiat leszczyński i wybrano p. hr. Maks. Mielżyńskiego z Pawłowic, księdza Maya z Goniembic, ks. Kinowskiego z Oporowa, p. M. Szydłowskiego z Osieczny, p. Andrzejewskiego z Leszna, p. Kosicę, gospodarza z Grodziska.

Na delegata wybrano p. hr. Stefana Dąmbskiego z Żakowa, a na zastępcę ks. dziekana Leszczyńskiego z Osieczny.

Na kandydatów do sejmu pruskiego wybrano:

1) księcia Ferdynanda Radziwiłła z Antonina,
2) księdza dr. Stablewskiego,
3) Stanisława Modlibowskiego z Gerlachowa.

Komisya rewizyjna kasy wyborczéj: ksiądz dziekan Drwęski z Pawłowic i ks. Drzewiecki, proboszcz z Kąkolewa, uznała rachunki za rzetelne i wezwała zebranie, aby dało skarbnikowi pokwitowanie. Na tém skończyło się posiedzenie.

Ponieważ z powiatu wschowskiego nikt się na zebranie nie stawił, przeto obowiązkiem będzie komitetu prowincyonalnego wezwać ztamtąd mężów zaufania i spowodować ich do utworzenia komitetu i rozpoczęcia czynności przedwyborczéj.

Nauka religii św. w szkołach elementarnych.

(Missio canonica. Wyznaczanie podręczników do wykładu i nauki religii św. Nabożeństwo szkólne. Język szkólny)

(Ciąg dalszy).

Jeżeli nauczyciel otrzymuje polecenie udzielania nauki religii, i to polecenie wypełnia nie postarawszy się poprzednio o *missio canonica*, natenczas okazuje przez to niedouszanowanie odnośnéj zasady dogmatycznéj, a tém samem także obojętność względem przykazań swego Kościoła. Udzielanie nauki religii przez takiego człowieka jest dla wychowania dzieci szkólnych jeszcze daleko niebezpieczniejsze, aniżeli we wspomnianym wyżéj przypadku; rodzice mają z tego powodu największy kłopot o duchowe dobro swych dzieci. Mimo to są rodzice zmuszeni posyłać dzieci swoje na tego rodzaju naukę religii! Jest to wyraźny przymus sumienia względem rodziców. To samo dzieje się, gdy nauczyciel wniósł wprawdzie o udzielenie sobie misyi kanonicznéj, ale jéj nie otrzymał. Trzeba pamiętać, że nie postaranie się o misyą lub odmówienie jéj rozgłasza się natychmiast w całéj gminie. Dotknięci w wolności sumienia rodzice przejmują się goryczą i niechęcią nie tylko do nauczyciela, ale także do władzy, która przestrzega przymusu szkólnego. Dalszém tego następstwem jest naprężenie stósunku pomiędzy nauczycielem a duszpasterzem. Jak wśród takich okoliczności można się spodziewać błogiego wychowawczego wpływu szkoły na młodzież, zrozumieć trudno. — Z drugiéj strony postawimy się w położenie nauczyciela, któremu odmówiono misyi, o którą starał się z najlepszemi intencyami. Sumienie nie pozwala mu udzielać nauki religii. W jakże przykrém położeniu znajduje się taki człowiek, jakie walki staczać musi z własném sumieniem! Jeżeli usłucha jego głosu, natenczas przeniewierza się, wedle orzeczenia najwyższego trybunału, swemu urzędowi; w następstwie czeka go dyscyplinarne śledztwo i złożenie z urzędu, za czém idzie utrata chleba dla siebie i dla rodziny. Jestto położenie, z którego nie ma wyjścia. Administracya szkólna przeto, która równą życzliwość żywi do poddanych katolickich, jak do protestanckich, nie może dłużéj opierać się przy zatrzymaniu rozporządzenia z dnia 16 kwietnia 1875 r., ani téż kierować się doktryną owego wyroku z r. 1877, pominąwszy już to, że obydwa prawnie usprawiedliwić się nie dadzą.

2) Co się tyczy podręczników, przeznaczonych do nauki religii, to, ponieważ wedle artykułu 24 ustępu 2 konstytucyi stowarzyszeniom religijnym przysługuje prawo samodzielnego kierowania nauką religii, — władzom kościelnym tych stowarzyszeń przysługuje także prawo decydowania co do wyboru książek, których przy téj nauce używać należy. Niezbędnym warunkiem nauki jest używanie tego rodzaju książek; kierowanie nauką religii bez prawa wyznaczania podręczników jest niemożliwe. Dla protestanckich szkół są głównemi podręcznikami biblia i katechizm; jakiego katechizmu używać należy, o tém decyduje na pierwszém miejscu synod jeneralny. Co się tyczy szkół katolickich, to § 8 instrukcyi konsystoryalnéj z r. 1817 *zastrzega im wyraźnie* kościelno-konstytucyjny wpływ na naukę religii, a zastrzeżenie to dotyczy wszystkich w §§ 6 i 7 oznaczonych spraw, a więc także nr. 4, 5 § 7 co do wyznaczania podręczników szkólnych, potrzebnych do nauki religii. Współudział prowincyonalnego kolegium szkólnego, odnośnie ministra oświecenia winien się przeto trzymać w tych granicach, jakie państwowéj władzy nadzorczéj co do nauki religii zakreślone zostały, to znaczy, że przysługuje jéj prawo protestu przeciwko zaprowadzaniu i używaniu takich książek, które zdolne są zakłócić pokój religijny. Jeżeli prowincyonalne kolegium szkólne sądzi, że pewna książka jest pod tym względem wadliwą, natenczas powinno zanieść protest nasamprzód do wyższéj władzy kościelnéj (do protestanckiéj wyższéj rady kościelnéj, u katolików do Biskupa); tylko w takim razie, jeżeli ten protest nie odniesie skutku, wolno mu wedle dzisiejszego stanu rzeczy ustawodawstwa zakazać używania takiéj książki. To wynika z saméj natury rzeczy i odpowiada niezbędnym przyjaznym stósunkom pomiędzy władzami państwowemi a kościelnemi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

„Kwestya polska.“

Lato roku bieżącego dostarczało i dostarcza niemieckim dziennikom politycznym z powodu podróży i przemówień cesarskich, wypraw afrykańskich i zawikłań bułgarskich dostatecznego materyału do zapełnienia łamów; niezwykle chłodne przytém powietrze działać powinno orzeźwiająco na umysły niemieckich dziennikarzy i nie pobudzać ich spracowanych mózgów do coraz to nowych halucynacyi. Tém więcéj podziwu zatém wzbudzać może każdy wybryk niezwykle bujnéj imaginacyi reporterskiéj, wybiegający zwłaszcza po za ramy zdrowego rozumu.

Podobny wybryk rozstrojonego umysłu spotykamy w łamach rzekomo „bezstronnych“ „Berliner Neueste Nachrichten“. Organ ten mało nam jest znany; sądząc atoli z wydania i ceny abonamentu, należy on prawdopodobnie do poważniejszéj kategoryi politycznych czasopism niemieckich, a sam w nagłówku zaręcza, że jest „bezstronnym.“ Pomimo to nie zwracalibyśmy na najnowszy elaborat jego najmniejszéj uwagi, gdyby nam nie chodziło o wykazanie Czytelnikom naszym, jaką to strawą karmią niektóre dzienniki niemieckie *„politycznie dojrzałych“* czytelników swoich.

Autorowi rzeczonego elaboratu ukazało się widocznie najniespodziewaniéj straszliwe widmo odradzającéj się Polski, bo z niepokojony do żywego, — nawołuje ziomków swoich do bacznego śledzenia groźnego niebezpieczeństwa, objawiającego się w rozlicznych intrygach i tajnych knowaniach. Ale posłuchajmy najpierw dosłownego brzmienia artykułu jego:

„Kwestya polska“ — woła pan ten tonem wielce zaniepokojonym — którą uważaliśmy za na zawsze pogrzebaną, pojawiła się znowu na widowni politycznéj. Polacy wykonywają na całéj linii *tak dziwne ewolucye,* (!) że najmniejszéj nie ulega wątpliwości, iż coś się *po za nimi ukrywa. Są to przebiegli politycy,* ci Polacy, a posiadają przytém wiele wpływowych stósunków, wiedzą więc dobrze, zkąd wiatr wieje. Postępowanie Rosyi w kwestyi polskiéj stanowi dotąd *wielką zagadkę.* (?) Z żadnéj strony nie zaręczano tyle, co ze strony rosyjskiéj, iż *„marzenia narodowe“* Polaków należą już tylko do historyi, i że o odbudowaniu Polski nigdy mowy być nie może. Dzisiaj atoli przekonał się świat cały, że to *właśnie Rosya podnieca nadzieje Polaków!* Wyszukana grzeczność, jaką okazywał niedawno temu w Warszawie wielki książę rosyjski Włodzimirz właśnie względem *najwybitniejszych przedstawicieli narodowéj idei polskiéj* (*sic!*) jest w polityce rosyjskiéj niebywałą. Niemniéj podejrzliwie spogląda świat na rokowania *rosyjsko-watykańskie,* ogólnie bowiem panuje mniemanie, *że Rosya przyrzekła Papieżowi, iż w razie zwycięskiéj wojny odbierze Austryi Galicyą a Prusom ich polskie dzielnice i połączy je z Kongresowem Królestwem w jedno państwo, złączone z Rosyą jedynie unią personalną.* (!) Wprawdzie nikt udowodnić tego nie potrafi, ponieważ kontrahenci zamiarów swych nie zdradzą, ale wszyscy w to wierzą i wszelkie objawy jak najwyraźniéj zresztą za tém przemawiają. Obecnie obiega także pogłoska, że *książę Bismarck zapragnął* na razie także w téj sprawie rozpocząć *z Papieżem* (?) rokowania. *Genialny* (!) ten pomysł pozbawi prawdopodobnie żagle polityki rosyjskiéj dotychczasowego wiatru.

„Jeżeli bowiem książę Bismarck zaprosi Papieża także do dyskusyi nad rzeczonym tematem, to Papież chcąc nie chcąc wypowiedzieć będzie musiał, do czego zmierzają jego rokowania z Rosyą. Przekonamy się wówczas, co właściwie Rosya ma na celu i jak jest usposobioną. Wprawdzie obiega o téj sprawie dotąd jedynie pogłoska, ale pogłoskę tę zdaje się potwierdzać wieść o blizkiém przybyciu Kardynała *Schiaffino* do Berlina. Podobno Leon XIII polecił Kardynałowi porozumieć się z rządem niemieckim co do rzeczonéj kwestyi. Spodziewać się więc możemy, że najbliższa już przyszłość wyświeci zawikłaną sytuacyą.

„Równocześnie dowiadujemy się, że germanizacya w Poznańskiém i Prusach Zachodnich raźniéj postępuje naprzód, co jedynie pochwalić możemy. Jeżeli bowiem sprawy tak stoją, jeżeli rosyjski nasz sąsiad także w tém palce macza, *to Poznańskie i Prusy Zachodnie koniecznie zgermanizowane być muszą.* Nie możemy północnego Szlezwiku zwrócić Danii, ze względu na osiadłych tamże Niemców, tém mniej mamy powodu oddać na wpół (?) już *niemieckie dzielnice,* ażeby z nich powstać miało nowe państwo słowiańskie. Jeżeli kwestya polska ponownie w całéj swéj rozciągłości wznowioną zostanie, to powinniśmy już być w możności powiedzenia światu: *„W Prusach Polacy tak dobrze jak wcale nie istnieją (!!).“* Jeżeli to zdołamy osięgnąć, to wówczas pałkę odwrócić możemy i grozić Rosyi w razie wojny wznowieniem Polski. *Po za wschodniemi granicami Prus* można jeszcze stworzyć i rozszerzyć Polskę aż do morza Czarnego i zamienić ją *w przedmurze* (?) *Niemiec przeciwko Rosyi* (sic). Myśl tę zresztą w swoim czasie i inne pisma poruszyły.“

Znakomite! Niewiadomo rzeczywiście, co więcéj podziwiać, czy naiwność poglądów autora, czy téż bezczelność, z jaką dziennik polityczny śmie przedkładać podobną strawę czytelnikom i drogo opłacającym się abonentom. Niejednemu z nich prawdopodobnie włosy na głowie stanęły, gdy przeczytał przy rannym kufelku piwa rzeczony elaborat i dowiedział się, co za niebezpieczeństwo grozi rzeszy niemieckiéj! Jakby obawiając się tego, zapewnia téż autor natychmiast, że książę Bismarck w „genialny“ zaiste sposób stara się niebezpieczeństwo zażegnać, i tyle przynajmniéj już zyskał, że Ojciec św. osobnego wysłał w sprawie téj do Berlina posła w osobie Kardynała Schiaffino. Niestety szanowny autor się pomylił. Kardynał Schiaffino nie miał wcale zamiaru odwiedzenia stolicy niemieckiéj, tylko podążał przez Niemcy do cichego klasztoru belgijskiego w sprawach, które z odbudowaniem Polski pewnie nic wspólnego nie miały.

Ale niestety sprawa ta cała poważną także posiada stronę. Przekonujemy się bowiem, jakich to sposobów i jakich fortelów się używa, ażeby podburzyć opinią publiczną w Niemczech przeciwko wiecznym wrogom państwa, Polakom i uniewinnić wszelkie antipolskie wyjątkowe ustawy! „Ausrotten“ to hasło dzisiejszych „cywilizowanych“ Niemiec, a na umotywowanie tak „wzniosłego“ okrzyku potrzeba chociażby takiéj, jak powyższa, baśni, w którą prawdopodobnie nawet sam autor, pomimo całéj swéj widocznéj naiwności, nie wierzy. Ale cóż sądzić można o społeczeństwie, które baśniom podobnym daje wiarę i uznanie?

(85)

VETO!

POWIEŚĆ

ADAMA KRECHOWIECKIEGO.

Tom pierwszy.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 191.)

Pan Tukałło zamyślił się nieco.

— Otoż to głupie są te wszystkie tajemnice — rzekł po chwili. — Człek jeno za język kąsać się musi, że mój cały poraniony jest, a i to najczęściéj zapóźno.... Ale skoro tak chcesz, więc dobrze, milczeć będę, jeno nie przed tymi, którym już powiedziałem, jak Dziembowskiemu, Rymszy i kilku innym, których niepomnę.... A teraz, mój Wodźbunie, powiedz mi waść, co tam w obozie słychać?...

Pielgrzym począł mu tedy opowiadać, jako z dniem każdym nadzieja stanowczego zwycięstwa stawała się pewniejszą.

Król postanowił formalném oblężeniem ścisnąć Sehina i Prozorowskiego, a niedopuszczając żadnych posiłków i żywności, nieustającemi wycieczkami trapić. W ten sposób wojska nieprzyjacielskie znalazły się jak gdyby między dwoma ogniami, bo i z twierdzy mężna załoga częste urządzała wyprawy, dopomagając w ten sposób wojskom królewskim. Niebawem też jenerał Matisson, wyparty z góry Pokrowy, obóz swój i stanowiska mocno oszańcowane opuścić musiał, ostawując znaczną liczbę broni i dział w rękach zwycięzców, którym w ten sposób droga do oblężonego Smoleńska utorowaną została.

W tym czasie przybyły téż wojsku królewskiemu posiłki, ile że syn księcia hetmana, książę Janusz Radziwiłł, podkomorzy litewski, wracając z angielskiego i holenderskiego poselstwa, przybył do obozu z chorągwią swoją, liczącą tysiąc wyborowéj jazdy, że się wszyscy nadziwić nie mogli jéj wspaniałemu uzbrojeniu i dzielności postawy.

Król z wielką serdecznością przyjął książęcia Janusza, który podówczas zaledwie dwadzieścia dwa lat liczył, a wspaniałym animuszem rycerskim wszystkich od razu zadziwił. — Zaraz tedy po zdobyciu Pokrowy rozkazał król zbliżyć się jeszcze bardziéj ku stanowiskom nieprzyjacielskim i wojsko całe w potrójnym szyku do ataku sprawił. Przeciw Sehinowi szedł w pierwszym rzędzie Aleksander Gosiewski, wojewoda smoleński, środek zajął hetman polny Kazanowski a z tyłu postępował Aleksander Piaseczyński, kasztelan kamieniecki. Szańce w pobliżu miasta, nad Dnieprem, wkrótce dzielnością hetmana Radziwiłła zdobyte zostały, poczém mężne hufce litewskie, wspierane oddziałem 5000 zaporozkich kozaków, zwróciły się z całą natarczywością przeciw Prozorowskiemu i prawie dokoła go ścisnęły. Ten tedy bojąc się, aby od obozu Sehina zupełnie odcięty nie został, jednéj nocy, korzystając z ciemności i ulewnego deszczu, stanowisko swe w ciszy wielkiéj opuścił i dokoła Smoleńsk obszedłszy, bo droga prosta przez wojska litewskie była już zajęta, z Sehinem się połączył. Za nim podążyli inni dowódzcy wojsk cudzoziemskich: Lesley, Szarley i Kitt, opuszczając blokhauzy i przekopy najbliżéj murów Smoleńska położone, a w ten sposób i twierdza ta po wielomiesięcznem oblężeniu uwolnioną została.

Wiadomości o tryumfach królewskich przynosili gońce do kraju, powszechną obudzając radość. Spodziewano się rychłego powrotu zwycięzkiego wojska, ale król, nie chcąc w połowie opuszczać wiktoryi, przez długie jeszcze miesiące walki szczęśliwie toczył, aż zniósłszy wreszcie zupełnie obóz Sehina, część wojsk swoich pod wodzą Kazanowskiego i Gosiewskiego w głąb moskiewskiego kraju wyprawił, aby nadchodzące świeżo wojska pogromić i uzyskać najkorzystniejsze warunki pokoju. Sam zaś król z główną siłą obrócił się ku Białéj, miastu silnie obwarowanemu i liczną opatrzonemu załogą. Tymczasem i w inne strony nieprzyjacielskiego kraju rozbiegli się rycerze jako to: młody książę Jeremiasz Wiśniowiecki, Łukasz Żółkiewski, Jędrzéj Firléj, Piotr Biały, którzy mocne posady: Putywl, Kursk, Rylsk, Rżów zdobywali w perzynę obracając.

Nareszcie z końcem maja r. p. 1634 nieprzyjaciel widząc takie spustoszenie kraju i szczęśliwość oręża przeciwnika, skłonił się ku zawarciu pokoju, który téż przez komisarzów obojga stron podpisany, ze znaczną dla Rzpltéj korzyścią, położył kres temu krwi rozlewowi.

X.

Dzień 23 czerwca był dniem tryumfu i powszechnego wesela dla stolicy litewskiéj. Dnia tego bowiem, na czele zwycięzkich zastępów, wjeżdżał do Wilna sławą okryty Władysław IV, mając u swego boku królewica Kazimierza i najznakomitszych rycerzy.

Na milę od miasta wystąpiła jakby armia wielka; ze wszystkich stron widniały jeno dzidy, zbroje i tłum wielki, iż się zdawało, że to nie tylko Wilno, ale cała Polska wyszła na powitanie swego rycerskiego monarchy. Kilkadziesiąt chorągwi w szyku ze sztandarami, wystąpiło na czele, a była to przedewszystkiém liczna kompania książęcia Radziwiłła, wojewody wileńskiego. Daléj, następowała milicya miejska na koniach. Jezdni ci mieli wierzchowce dzielne nad podziw, kulbaki i czapraki po większéj części srebrem haftowane. Ubiór ich był niemiecki z sukna czarnego z aksamitnemi ozdobami; wisiały im na szyi łańcuchy złote, a na nich klucze do pistoletów; na głowie mieli kapelusze kastorowe z jednego boku podpięte, z białemi i czarnemi piórami. Obok nich zajmowała miejsce milicya ks. Biskupa wileńskiego, Abrahama Woyny: sto jazdy, sto dragonów i sto hajduków, t. j. straży pieszéj, uzbrojonéj w topory, szable i karabiny.

Daléj następowali dworzanie najpierwszych senatorów i panów; tu szyk trzymała straż ordynaryjna księcia Albrechta Radziwiłła, kanclerza litewskiego: stu dragonów z chorągiewkami czerwonemi z orłem radziwiłłowskim i tyleż hajduków w barwie szkarłatnéj, pięćdziesiąt kozaków książęcia Janusza Radziwiłła, podkomorzego litewskiego, którzy byli ubrani w atłas zielony, pancerzami okryci a toporami zbrojni: daléj stu innych w barwie czerwonéj z takąż bronią, wreszcie stu szlachty w atłasowych sukniach rozmaitych kolorów tegoż książęcia.

(Ciąg dalszy nastąpi

Kardynał Lavigerie w Belgii.

Bruksela, 16 sierpnia.
(Ciąg dalszy.)

Lecz tymczasem człowiek, który zasiał swoje pole, począł zasypiać. Nie chcę za wiele o tém mówić, lecz dostatecznie mię rozumiecie. Znacie swą własną historyą! Szlachetny książę otworzył wam kraj barbarzyński, sześćdziesiąt razy tak wielki jak Belgia. Ludność jego wynosi 25 milionów dusz najmniéj, a jak twierdzą inni, 40 milionów. Książę ten zasłużył na poparcie gorliwsze z waszéj strony. Chodziło o rozkrzewianie wiary w okolicy straconéj, chodziło o cywilizacyą i światło, w miejsce ciemności i śmierci. Naród katolicki, jako wy, który napełnił świat swém miłosierdziem i swą wiarą — może cokolwiek za wiele, jak twierdzą niektórzy, podług których kwestarze całego świata, zwabieni waszą reputacyą, przychodzą za często do Belgii — swém miłosierdziem i swą wiarą, które wszędzie są sławione, cóż uczynił? Gdzież są wasze jałmużny? Gdzie są poświęcenia, przez was wywołane?

Zważcie, iż mówię tylko o poświęceniu tych, którzy się poświęcają misyom chrześciańskim, gdyż znam inne poświęcenia, które się ofiarują dobrowolnie dla utrzymania porządku publicznego, dla zachowania w tych krajach dalekich honoru i imienia Belgii. Lecz gdzież są wasi misyonarze? Czterech znajduje się na brzegach Tanganyki, więcéj z nich nie znam. Czterech innych wyjedzie jutro i oto wszystko, na co od dziesięciu lat katolicka Belgia się zdobyła. Widzicie, Bracia, że słowa dotrzymuję i że mówię prawdę, lecz czekajcie, czekajcie a zobaczycie, że w mém sercu nie ma ni goryczy, ni nagany. I jeżeli nie wchodzę w inne szczegóły, pochodzi to ztąd, iż one nie przystoją téj kazalnicy. Niedawno temu, najdroższi Bracia, zupełnie niedawno, w miesiącu, który co dopiero upłynął, wydano w Anglii kartę niewolnictwa afrykańskiego. Karta ta jest dobrze zrobiona, dokładna jak wszystko, co się czyni w tym kraju w rzeczach, tyczących niewolnictwa. Rozmaite cienie przedstawiają prowincye afrykańskie. Blady cień oznacza prowincye, w których praktykuje się niewolnictwo, lecz pod warunkami znośnemi. Cień ciemniejszy oznacza prowincye, gdzie niewolnictwo zwiększa się wraz z drogami, służącemi do sprowadzania niewolników na targ. Cień jeszcze ciemniejszy, prawie czarny, oznacza śmierć!

Na téj karcie niewolnictwa afrykańskiego znajdujemy *tylko* sześć prowincyi przedstawionych w kolorze oznaczającym, że handlarze niewolników wszystko zrujnowali, że cały kraj spustoszony, że wszystko zmasakrowane, lub uprowadzone w niewolę. Prowincye te znajdują się, wszystkie sześć, w belgijskim Kongo. Z całéj Afryki jest to kraj, gdzie niewolnictwo panuje z największą wściekłością. Najbliższą z misyi, gdzie Ojcowie co dopiero wspomniani spełniają w téj chwili swe posłannictwo, jest Manyema. Livingstone opisał nam ją, krótko przed swą śmiercią, w jednym ze swoich listów. Nie było nad nią piękniejszéj misyi, nie było drugiéj, gdziebyś znalazł wioski w większéj liczbie, gdzieby ludność była gęstszą i szczęśliwszą. — Kilka lat późniéj Stanley, przebywając tę samą okolicę, skonstatował, iż była na pół zrujnowana, a gdybyście dzisiaj się tam udali, ujrzelibyście ją zupełnie pustą, wszystkie wioski spalone, wszystkie uprawy zniszczone, wszyscy mieszkańcy porwani, uprowadzeni w niewolę, lub wymordowani. Jakie miano nadać tym, którzy to wszystko sprawili? Mówię o muzułmanach, a jednakowoż nie mogę zapomnieć, iż tworzą oni niezmierną większość ludności, któréj jestem Pasterzem. Chociaż nie należą do mojéj owczarni, nie mogę niczego powiedzieć, coby było z ich obrazą, lecz nie mogę się powstrzymać jednakowoż od zakonstatowania, że dla nich polowanie i sprzedaż czarnych stanowią niemal prawo, albowiem nauczają ich, iż czarny nie należy do rodziny ludzkiéj, iż tworzy środek między człowiekiem i zwierzęciem, i że nawet czasami stoi niżéj od tego ostatniego.

Ztąd utrzymują, iż mają prawo chwytania ich, jak chwytają zwierzęta, prawo polowania na nich, prawo zabijania ich, prawo dokuczania im wszelkiemi cierpieniami, gdyż w swojém okrucieństwie mniemają, iż mają prawo dokuczania zwierzętom: i otóż, co się przydarzyło mieszkańcom w Manyemie, to jest tym biednym czarnym, którzy zamieszkują belgijską Manyemę. W ten sposób zginęło, bądź to w Manyemie, bądź téż w trzech sąsiednich prowincyach, kilka milionów, których krew została wylana.

Najszerszą rzeką w Afryce jest Kongo. Otóż na brzegach Kongo wylano dość krwi, aby wody w pewnych chwilach mogły przestać płynąć i być zastąpione krwią. To samo mógłbym powiedzieć, gdybym chciał, o rzekach w Kongo, bardziéj oddalonych od Tanganyki, o owym Stanley-Falls, którego nazwisko często o wasze uszy się odbiło, zmięszane z dziwnemi przygodami.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Korespondencye Kuryera Pozn.

Jarocin, 20 sierpnia.
(Sprawy wyborcze.)

Odnośnie do naszego walnego zebrania przedwyborczego, zwołanego na niedzielę dnia 26 b. m. dla powiatu jarocińskiego, zmuszonym się widzi komitet, z przyczyn od niego niezależnych, podać do publicznéj wiadomości, iż zebranie rzeczone zamiast na sali ratuszowéj, odbędzie się wprost ratusza, na sali p. Auerhahna. Zmiana lokalu nastąpiła dla tego, bo p. Oschinsky, tutejszy oberzysta, dysponujący salą ratuszową na mocy kontraktu dzierżawnego, zawartego z administracyą hrabstwa jarocińskiego, przyrzekłszy stanowczo na dzień 26 b. m. oddać nam ją do użytku, dziś słowo swoje czyni zależném od zapatrywania się i sądu p. burmistrza jarocińskiego. A p. burmistrz, lubo sala ta zwyczajnie i bez wszelkich ceremonii używaną bywa do balów, wesół, teatrów amatorskich i t. d., szczególniejszą otacza troskliwością wyborców polskich, bo przypuszczając, że mogłaby się pod ich ciężarem zarwać i wszystkich w gruzach pogrzebać, chce ją najprzód przez znawcę kazać zrewidować i dopiero potém zezwolić, ewentualnie odmówić. Nie wiedząc, kiedy ta rewizya nastąpi (a mogłoby się to odwlec dwa i trzy tygodnie, a może i rok cały, a do przyspieszenia ostatecznéj decyzyi ani mocy ani prawa nie mamy), nadto ponieważ pan Oschinsky zbyt wygórowaną w razie przyzwolenia stawia cenę za wynajęcie tego lokalu, trzeba było zawczasu za innym się obejrzeć. Bez trudności wszelkiéj i za cenę bardzo przystępną, bo dziesięćkroć niższą od téj, jakiéj żądał p. Oschinsky, odstąpił p. Auerhahn, kupiec i oberzysta tutejszy, salę swoją przyszłemu naszemu zebraniu.

Co do postawionego porządku dziennego samego zebrania, i to co do punktu 6, (wybór komisyi osobnéj do zbadania projektu do nowego regulaminu wyborczego i t. d.) który szanowna Redakcya w numerze sobotnim pisma swego lekkim zarzutem darzy, jakoby w kwestyi nowego regulaminu na zgromadzeniach wyborczych inicyator zebrania jarocińskiego nie poszedł za wezwaniem komitetu prowincyonalnego, to najuroczyściéj przeciw temu zasądzeniu zaprotestować winniśmy. Przeciwnie projektowi do nowego regulaminu na pięć lat obowięzującemu zbyt wielką przypisujemy ważność, ibyśmy go na zebraniu zwołaném z całego powiatu, i to na kilka godzin, wszechstronnie zbadać, wszystko pro i contra omówić — i ewentualne poprawki stawić mogli. Podobnie jak w parlamencie i sejmie wszelkie ważniejsze rządowe projekta do praw nie in plenó, lubo tam sama inteligencya zasiada, zasadnicze załatwienie znajdują, ale wprzód komisyi osobnéj przekazane zostają, tak i my tu z wszelką świadomością i bez myśli wyłamywania się z pod powagi komitetu prowincyonalnego oddać chcemy projekt cały komisyi na to wybranéj, a składającéj się obok komitetu powiatowego z dwóch a przynajmniéj jednego wydelegowanego z każdego z miast czterech i czterech obwodów komisarskich, tak, że komisya ta składać się będzie przynajmniéj z 21 członków reprezentujących wszystkie warstwy społeczeństwa naszego. Za przykładem tedy Poznania, Jarocin ani w ogóle inne zebrania powiatowe iść nie mogą — już dla tego samego, że na jednem zebraniu cały projekt należycie zbadać się nie da, trzebaby na to kilka zebrań, na które ani czasu nie masz ani lubowników, mieszkających w kilkumilowém oddaleniu. Najlepszym dowodem na to jest sam Poznań. Na jednem zebraniu przedyskutowano tam zaledwie 10 paragrafów projektu nowego regulaminu wyborczego, a jest ich 26; a nadto pozostaje jeszcze instrukcya dla komitetów powiat. do omówienia. Stolica Wielkopolski niechaj się gromadzi kilkakroć i radzi, macie inteligencyi dużo, w średnim stanie nie mało wyrobionego zmysłu politycznego, i to wszystko w miejscu, — budujcie, roztrząsajcie gruntownie i sfornie, co dobrego przyjmujcie, stawiajcie poprawki i dzielcie się niemi z publicznością, a nasza osobna komisya wszystko to weźmie pod swoją rowagę i może téż swoje trzy grosze dołoży. Może inne pisma będą łaskawe podać zmianę lokalu wyborczego do publicznéj wiadomości.

(Przyp. Redakcyi „Kuryera Pozn." Żądając uwzględnienia propozycyi komitetu prowincyonalnego, nie myśleliśmy bynajmniéj wykluczać poprzedniego zbadania projektu w ściślejszém gronie osób, czy to w komitecie samym, czy w osobnéj ad hoc wybranéj komisyi. Tak postąpił komitet poznański, który nowy regulamin zbadał najprzód sam i przygotował odpowiednie poprawki. Nam chodzi tylko o to, aby ostateczną decyzyą powzięło walne zebranie wyborców, jak tego domaga się komitet prowincyonalny, a w Jarocinie — jak się zdaje — takiéj ostatecznéj sankcyi walnego zebrania nie będzie, boć sam czcigodny korespondent oświadcza, iż na powtórne zebrania nie ma ani czasu ani amatorów.)

Lwów, 19 sierpnia.
(Sejm. — Pomnik dla króla Jana III. — Urodziny cesarskie.)

(a) Pomimo rozmaitych powodów, przemawiających przeciwko zwołaniu sejmu we wrześniu, przeważyło w Wiedniu odmienne zdanie i reprezentacya nasza zostanie do Lwowa na ten miesiąc zwołana. Mówią, że termin otwarcia sejmu naznaczony został na dzień 10 września. Tym sposobem sejm obradowałby zaledwie pięć tygodni, gdyż Rada państwa zwołana zostanie na dzień 15 października.

Podczas jubileuszu 200 rocznicy odsieczy Wiednia uchwaliła ówczesna Rada miejska wstawiać w budżet przez lat 10 co rok kwotę 1000 złr. na pomnik dla króla Jana III. Aż do r. b. uzbierała się już kwota 6000 złr.; do téj sumy dochodzi jeszcze 1800 złr., przekazanych Radzie przez komitet jubileuszowy, oraz procenta, tak, że obecnie całkowita suma wynosi przeszło 8000 złr. Teraźniejszy prezydent miasta, p. Mochnacki, rozporządzając już taką sumą, zajął się gorliwie sprawą pomnikową i polecił artyście-rzeźbiarzowi Barączowi wykonanie modelu. Model już jest gotów. Pomnik stanie na placu św. Ducha, frontem do nowego gmachu gal. kasy oszczędności. Na bardzo pięknéj i pod względem architektonicznym zgoła nic do życzenia nie pozostawiającéj podstawie z ciosowego ciemnego kamienia tarnopolskiego, stanie statua bohaterskiego króla pogromcy Turków, na koniu, który depce rannego Tatara. Wysokość podstawy ciosowéj wynosić będzie 3—4 metry; na bokach cokołu znajdować się będą stósowne napisy a wierzchni gzyms postumentu zdobić będą tarcze z kutego bronzu, na których zostaną wypisane zwycięstwa króla Jana III. Koń i bohaterski jeździec, w rozmiarach nadnaturalnych, sporządzone będą z kamienia mikołajowskiego. Postać królewska równie jak koń, pod którego kopytami leży Tatar błagający o litość, są wzorowo modelowane. Skoro komisya znawców wyda sąd stanowczy, przystąpi p. Barącz do wykonania pomnika w kamieniu, tak że najdaléj do 2 lat dzieło gotowe zdobić będzie plac św. Ducha. Na uwagę zasługuje także ogrodzenie pomnika, projektowane przez p. Barącza. Byłyby to słupy kamienne, połączone ze sobą żelaznemi bararyerami ażurowemi. Ogrodzenie to stanowiłoby czworobok, a na każdym rogu wznosiłaby się wspaniała kamienna kolumna, uwieńczona koroną królewską i insygniami królewskiemi, spoczywającemi na wieńcach laurowych. Na podstawach tych kolumn byłyby zamieszczone herby Polski, Rusi i Litwy.

Wczoraj obchodzono uroczyście w całym kraju urodziny cerskie. Zwykła msza polowa wypaść tą razą musiała z powodu niepogody. Mszą św. dla garnizonu odprawił kapelan wojskowy, ks. Porth, w kościele OO. Jezuitów. Arcyksiążę Albrecht, bawiący tu na inspekcyi wojska, był na mszy św. w archikatedrze.

NIEMCY.

* *Berlin,* 20 sierpnia. Książę Bismarck nie zażyje w tym roku spokoju. Co chwilę bowiem otrzymuje ważne pod względem politycznym odwiedziny. Niedawno temu byli w Friedrichsruh pan *Bennigsen* i minister spraw wewnętrznych *Herrfurth.* W tych dniach przybył także i nowy wiceprezes ministerstwa p. *Boetticher,* a w krótce zjadą tamdotąd panowie *Crispi* i *Kalnoky.* Ze względu na odwiedziny ministra *Boetticher,* wyrażają niektóre pisma mniemanie, że chodzi na razie o mianowanie nowego ministra *handlu,* ponieważ urząd ten jest już dla księcia Bismarcka zbyt uciążliwym.

— *W kołach* poselskich obiega pogłoska, że rząd wystąpi podczas przyszłéj sesyi z projektem podziału t. z. *funduszów obrocznych.* Podobno część pewna znacznéj téj kwoty ma być przeznaczoną na kościelne budowle. Pisma katolickie wyrażają wskutek tego zdziwienie swoje, i zapytują się, co uprawnia rząd do podobnego dysponowania funduszami, które powinny być zwrócone do dowolnego użytku poszczególnym dyecezyom.

— *Pani Julia Adam,* wystósowała niedawno temu odpowiedź na zarzuty prasy niemieckiéj co do autentyczności zamieszczonego w „Nouvelle Revue" memeryału księcia Bismarcka, i zaręczyła „słowem honoru", że memoryał ten jest prawdziwy. Odpowiedź tę zbyła „Nordd. Allg" Ztg" kilku ironicznemi uwagami. Dzisiaj atoli zaznacza organ kanclerski, że przykro mu bardzo, iż w ogóle o odpowiedzi téj wspomniał, po dokładném jéj przejrzeniu przekonał się bowiem, że nie była ona wartą nawet najmniejszéj wzmianki.

— *Cesarz Wilhelm* zamierza podobno udzielić jeszcze wielu zbyt starym oficerom dymisyi i obsadzić ich dotychczasowe stanowiska młodszemi siłami.

— *O nowem zajściu* nad granicą francusko-niemiecką donosi „Metzer Ztg.": Patrol ćwiczącego się nad granicą pułku francuskiego miał podobno zaczepić i obrzucać obelgami kilku patrolujących w téj stronie żandarmów niemieckich i jedynie ich zimnéj krwi zawdzięczać należy, że nie przyszło do krwawego starcia.

— *Zdetronizowany* przez Niemców królik samoański, Malietoa, przywiezionym zostanie niebawem do Hamburga. Co rząd niemiecki tam z nim zrobić zamierza, nie wiadomo.

— *Dotychczasowy dowódzca* korpusu gwardyi, jenerał *Pape,* były dowódzca V poznańskiego korpusu, podobno wkrótce mianowanym zostanie *marszałkiem polowym,* a miejsce jego zajmie jenerał *Alvensleben.*

— *Korespondent* angielskiéj „Daily Chronicle" twierdzi, że Dania uczyniła Niemcom propozycyą zawarcia formalnego przymierza, jeżeliby zwrócono jéj Szlezwik północny; propozycyą tę atoli rząd niemiecki odrzucił.

— *W dniu urodzin* cesarza austryackiego, odbył się w zamku cesarskim w Poczdamie wspaniały bankiet. Cesarz Wilhelm miał przy téj sposobności na sobie mundur austryacki.

— *Arcybiskup* monachijski, ks. dr. Steichele obchodzić będzie wkrótce 50-letni jubileusz swego kapłaństwa. W dniu jubileuszu swego wręczy księciu rejentowi bawarskiemu na uroczystéj audyencyi uchwały, zapadłe na konferencyi Biskupów bawarskich w Fresingu.

— *W skład* komisyi obrony krajowéj wchodzą: feldmarszałek hrabia *Moltke* jako prezes, jenerał hr. *Waldersee,* jenerał *Pape,* jenerał *Stiehle,* jenerał *Voigt-Rhetz* i jenerał *Roerdansz* jako członkowie.

— *Narodowo - liberalny* „Hannov. Cour." donosi, że pan Bennigsen mandatu poselskiego do *sejmu pruskiego* nie przyjmie.

Kronika miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, wtorek 21 sierpnia

* **Doniesienia urzędowe.** Król mianował dotychczasowego tajnego archiwaryusza państwowego przy tajnem archiwum państwowém, radzcę archiwalnego i profesora dr. Maxa Ludwika Edwarda Lehmanna w Berlinie profesorem zwyczajnym w wydziale filozoficznym uniwersytetu marburskiego.

* *Posad nauczycielskich* w obwodzie rejencyi poznańskiéj wakuje obecnie aż 93. Rejencya wzywa dla tego nauczycieli z innych prowincyi, aby się do nas przesiedlili. Tymczasem Polacy, którzy seminarya pokończyli, czekają nadaremnie na posady.

* **Ks. lic. Jedzik,** proboszcz z Olsztynka na Warmii, przyszły regens seminaryum duchownego, mianowany został kanonikiem metropolitalnym poznańskim.

* **Wystawa obrazu Matejki:** „Kościuszko pod Racławicami" otwarta codziennie w Bazarze od godziny 10 przed południem do 6 wieczorem, w niedziele zaś i święta od godziny 12 w południe do 7 wieczorem.

Wstęp dla dorosłych 50 fen., dla uczniów i uczennic po 25 fen.

* **Odezwa.** Straszna klęska nawiedziła w dniach 11 i 13 b. m. dwie gminy w powiecie mogilnickim: Ochodzę Królewską i Gołąbki. Nawiedzeni włościanie odzywają się więc do ofiarności publicznéj prosząc o zapomogę. Piszą oni:

„Spodobało się Panu Bogu odebrać nam wszystko i to w tym czasie prawie niespodziewanym sposobem, gdyż gradu takiego, jaki padał u nas w te dwa dni, najstarsi ludzie nie pamiętają. W jednéj chwili zniszczone wszystkie jarzyny i pszenica, nawet perki z roli grad powyrywał i potrzaskał, zgoła nic nie mamy, jak tylko to trochę żyta, które i tak w tym roku było dosyć liche. Szyby powybijane, dachówka na dachach potłuczona, drzewa wiatr powyrywał, ptaka w naszéj okolicy trudno ujrzeć, zające pozabijane, nawet w domach nie byliśmy pewnymi życia, taka nawałnica na nas spadła. I to właśnie musiało spotkać naszą okolicę, którą śmiało zaliczyć można do najbiedniejszych, gdyż grunta nasze są same piaski i sapy, ni szosy ni kolei nie mamy, więc ludzie, chcąc co zarobić, muszą o parę mil na zarobek chodzić i to jeszcze trudno się komu w robotę dostać. Powiedzieć może kto: czemu się nie zabezpieczyli? Jesteśmy przecież tu już aż nadto zabezpieczeni w procenta, w podatki i w naszych gminnych ubogich, których utrzymywać musimy, a po drugie w naszéj gminie jest tylko 4 gospodarzy, którzy mają od 60 do 100 morgów téj lichéj ziemi; reszta posiada po parę morgów, z których nigdy wyżyć nie może, tylko ci czterej w przykrych czasach zniewoleni są ich wspomagać chlebem, robotą lub czemkolwiekbądź. Chodzimy teraz wszyscy prawie bezrozumni, z zapłakanemi oczyma, z załamanemi rękoma, patrząc na nasze gołe pola i pytamy jeden drugiego, cóż poczniemy, czém zasiejemy, co będziem jedli przez zimę, dzieci nasze i sługi czém wyżywimy i czém przyodziejemy? Boć sługa nie pyta, jeno żąda swego, co mu się należy. Egzekutor nie pyta, choć ostatnią krowę za podatki bierze a tu stodoły próżniutkie. Nawet kapusty nie będziemy mieli: wszystko zniszczone, wszystko Pan Bóg w jednéj chwili nam odebrał, i jeżeli miłosierdzie ludzkie, jakżeśmy, choć dosyć biedni, na wiosnę na powodzian pokazali, nam nie dopomoże, toć więcéj nas nie czeka, jak tylko kij żebraczy."

Odezwę tę opatrzoną w pieczęć gminy Ochodza, podpisało kilkudziesięciu członków obydwóch gmin wyżéj wymienionych.

Z naszéj strony chętnie pośredniczyć będziemy w składkach dla nieszczęśliwych.

* **Teatr polski w Inowrocławiu.** W czwartek dnia 23 b. m. obraz ludowy ze śpiewami „Nad przepaścią".

W sobotę dnia 25 b. m. komedya „Bąk za bąkiem".

W niedzielę dnia 26 b. m. komedye: „Kawaler marcowy", „Bilecik miłosny", „Przysięga Horacego".

* **Międzychód.** Landrat powiatu naszego dr. Willich powołany został w dniu 15 b. m. do wojska. Zastępuje go p. Willich z Gorzyna.

* **S. p. Ignacy Szastecki,** o którego zgonie donosiliśmy, zmarł, jak się obecnie pokazuje, wskutek otrucia się grzybami. Zajmował się on z zamiłowaniem botaniką — i będąc przed kilku dniami w lesie, nazbierał kilka grzybów, które zdaniem jego, należały do grzybów jadalnych. Mimo upomnień żony, kazał je ostatecznie przygotować, lecz po spożyciu ich pokazały się symptomata otrucia. Przywołany lekarz zapisał natychmiast antidotum, lecz nie zdołał już ś. p. Szasteckiego przy życiu utrzymać. R. i. p.

* **Koźmin.** Majętność Czarny Sad pod Koźminem, obejmującą 460 hekt. areału nabył od p. Franciszka Chełkowskiego p. Stanisław Chosłowski.

* **Bojanowo.** Rada miejska wybrała na ostatniem swém posiedzeniu burmistrzem miasta naszego p. Zedlitza, dotychczas burmistrza w Wołczynie na Górnym Śląsku.

* **Z Prus Zachodnich** donoszą, że pastor ewangielicki U. w N. zakazał jako inspektor szkół ewangielickim nauczycielom swego okręgu wszelkiego obcowania z katolickimi kolegami, motywując swój ukaz zdaniem: „przecież panowie jesteście czemś wyższém od tamtych".

* **Więckowy.** Czytamy w „Pielgrzymie": I my otrzymaliśmy odpowiedź Najprzew. ks. Biskupa na naszą prośbę o wyjednanie nauki religii w ojczystym języku, za co Najdostojniejszemu Arcypasterzowi serdecznie dziękujemy. Ale niestety powątpiewamy, czy ztąd będzie dla nas pociecha, gdyż u nas wszędzie i na najniższym stopniu uczą religii prawie wyłącznie w niezrozumiałym dla dzieci naszych języku. Dzieci téż widocznie dziczeją. Rzadko które pozdrawia po chrześciańsku przechodząc przy starszych. Chcemy wysłać do rejencyi zażalenie. Ale każdy się obawia. Zresztą, jak téż może religia być po polsku uczoną, choćby tylko na najniższym stopniu, jeżeli wielu nauczycieli wcale po polsku nie umie a coraz więcéj nie władających językiem polskim do naszych stron przenoszą. W seminaryum nauczycielskiém w Kościerzynie już téż polskiéj mowy nie uczą. Mnie się zdaje, że mimo to wszystko rząd nie osięgnie zamierzonego celu. Dzieci, które dawniéj chętnie chodziły do szkoły, idą tam teraz tylko z wielkim strachem. Dawniéj było inaczéj. Człowiek nauczył się po polsku i po niemiecku, i nie zapomniał niemczyzny, jeżeli był stósunkami zmuszony jéj używać, a używał jéj bez odrazy, bo uczono niemczyzny na podstawie języka ojczystego. Kiedyż to wróci dawniejszy system szkólny, tak trafnie zalecany około roku 1822 przez radzcę Beckedorfa.

* **Kalendarz.** Jutro w środę dnia 22go sierpnia św. Symforyana m.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 54. Zachód o godzinie 7 minut 10.

TELEGRAMY.

Frankfurt n. M., 21 sierpnia. Crispi przejeżdżał tu rano o godzinie 9 min. 5 udając się na Getyngę, Hanower do Hamburga, zkąd podąży wieczorem do Friedrichsruh.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 20 sierpnia.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI.

Paweł z Raciborza, Poradziński i Adamkiewicz z Westfalii, Krause z Wrocławia, Lesser ze Strzelna.

Telegram giełdowy

Berlin, 20 sierpnia 1888. (Kursa końcowe).

Kurs z dnia	20	21
Pszenica wyżéj.		
na wrzesień-październik	172 —	174 25
na listopad-grudzień	174 50	177 25
Żyto wyżéj.		
na wrzesień-październik	141 25	141 75
na październik-listopad	142 75	143 25
na listopad-grudzień	144 25	145 —
Olej rzep. wyżéj.		
na wrzesień październik	55 20	56 —
na październik-listopad	54 30	55 10
Okowita spok.		
eksportowa	32 80	33 —
na sierpień-wrzesień	32 50	32 40
na wrzesień-październik	32 50	32 40
na listopad-grudzień	32 60	32 50
spożywcza	52 30	52 20
na sierpień-wrzesień	52 —	51 90
na wrzesień-październik	52 —	51 90
na listopad-grudzień	52 —	52 —
Owies		
na wrzesień-październik	118 50	118 50
Wyp. żyta wsp.		
Wyp. okowity kw.	- ,000	40,000
„ „ „ eksportowa	—,—	10,—
„ „ „ spożywcza	—,—	—,—

Kurs z dnia	18	20
Consol. 4%	107 40	107 50
Poznańskie 4% listy zastawne	103 10	103 10
Poznańskie 3½% listy zastawne	101 90	102 —
Poznańskie listy rentowe	105 50	105 60
Austryackie banknoty	166 —	166 —
Austryacka renta srebrna	68 75	68 80
Rosyjskie banknoty	200 70	199 65
Rosyjskie consol. 1871	97 60	97 25
Rosyjskie listy zastawne	89 30	89 10
Polskie 5% listy zastawne	60 80	60 30
Polskie likwidacyjne listy zast.	54 40	54 —
Węgierskie 4% renta złote	84 10	83 80
Austryackie kredytowe akcye	165 25	164 10
Austryackie francuskie koleje	108 90	109 —
Lombardy	44 60	44 75

Usposobienie: słabe.

Szczecin, 21 sierpnia 1888. (Kursa końc.)

Kurs z dnia	20	21
Pszenica staléj.		
na wrzesień-październik	176 —	177 —
na październik-listopad	176 50	177 50
Żyto potw.		
na wrzesień-październik	137 —	137 —
na październik-listopad	138 —	138 50
Olej rzep. spok.		
na sierpień	54 50	54 50
na wrzesień-październik	54 —	54 —
Okowita spok.		
w miejscu spożywcza	52 40	52 50
„ ekspertowa	32 40	32 —
„ na sierpień-wrzes. eksp.	32 —	32 —
„ na wrzes.-paźdz. eksp.		— —
Petroleum		
w miejscu	13 —	13 —

Stan powietrza.

Dnia 20 sierpnia 1888 r. o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Term. C.
Mulaghmore . .	755	Płd. Płd.Z. 2	zachm.	15
Aberdeen . . .	760	Płd.W. 2	deszcz	12
Chrystiansund .	763	Płn.W. 3	pół zachm.	11
Kopenhaga . . .	761	Płn.Płn.Z. 3	pochmurno	12
Sztokholm . . .	759	Płn.Płn.Z. 2	deszcz	12
Haparanda . . .	761	Płn.Płn.Z. 2	pół zachm.	11
Petersburg . . .	755	Płn.Płn.W.1	zachm.	13
Moskwa	748	Z.Płn.Z. 1	deszcz	12
Kork, Queenst.	756	Płd. 2	mgła	15
Brest	—	—	—	—
Helder	765	Płd.Płd.Z. 1	zachm.	11
Sylt.	763	Płn.Płn.Z. 1	zachm.	11
Hamburg . . [1])	764	Płn. 1	zachm.	11
Swinemünde . .	761	Z.Płn.Z. 5	pochmurno	12
Neufahrwasser.	758	Płd.Z. 3	pół zachm.	13
Kłajpeda	757	spokojnie.	pochmurno	13
Paryż	—	—	—	—
Monaster. . . .	765	Płn.Płn.Z. 1	zachm.	11
Karlsruhe . . .	764	Płn.W. 1	pół zachm	12
Wiesbaden . . .	767	Płn.Z. 1	zachm.	11
Monachium . .	766	Z 1	pół zachm.	12
Kamienica . . .	766	Z. 3	pochmurno	11
Berlin	764	Płn.Z. 2	pół zachm.	12
Wiedeń. . . .	765	Płn.Z. 2	pół zachm.	13
Wrocław. . . .	763	Z. 5	zachm.	12
Isle d'Aix . . .	—	—	—	—
Nizza.	—	—	—	—
Tryest	765	W. 1	bez chmur	20

[1]) Rano deszcz.

Uwaga. Stacye powyższe podzielone są na 4 grupy: [1]) Europa północna, [2]) pas nadbrzeżny do Irlandyi do Prus Wschodnich, [3]) Europa środkowa na południe od powyższego pasu, [4]) Europa południowa. — W wyliczaniu stacyi zachowano w każdéj grupie kierunek od zachodu ku wschodowi.

Objaśnienie: Płn. = północ. Płd. = południe W. = wschód. Z. = Zachód.

Skala siły wiatru: 1 = lekki powiew 2 = mały, 3 = słaby, 4 = umiarkowany, 5 = ostry. 6 = silny, 7 = mroźny, 8 = burzliwy 9 = burza, 10 = silna burza, 11 = gwałtowna burza. 12 = orkan.

Pogląd na stan powietrza

Szeroki pas wysokiego ciśnienia idzie od Alp ku PłnW. ponad północną częścią morza północnego, a tymczasem rozszerzyła się wczorajsza depresya na Z. aż ponad całą Wielką Brytanią, gdzie nastały deszcze. Ponad Europą centralną panuje ciągle powietrze chłodne i przeważnie pomrocznе. W Niemczech leży temperatura o 3 do 8 st. poniżéj normalnéj.

Powietrze.

Chłodno przy umiarkowanych, czasem zaostrzających się wichrowatych wiatrach, zmiennie, pochmurno z pokazującém się chwilami słońcem, czasem pomroczno i mglisto z deszczem. Nocą pochmurno i mglisto z deszszami.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Anhaltsko-Dessawska 3½-procentowa pożyczka premiowa. Najbliższe ciągnienie odbędzie się 15 września. Przeciwko stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około **42 marek** za sztukę, zabezpiecza bank pod firmą **Carl Neuburger, Berlin, Französische Str. Nr. 13,** za premią 7 marek za sztukę.

(K) **Poznań,** 21 sierpnia. (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: pogoda.

Żyto bez handlu.

Cena wypowiedziana —,—. Wypowiedziano —, cen n., na sierpień —,—, wrzesień-październik —,—.

Okowita spok.

Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedziano —,— w miejscu (bez beczki) tow. opodat. —,— pł., 50-ta 51,10 płac., 70-ta 31,20 płac., sierpień 50-ta 51,10 płac., 70-ta 31,20 płac., wrzesień-październik 50-ta 51,10 płac., 70-ta 31.20 płac.

(Sprawozdanie urzędowe).

Żyto. Wypowiedziano —— centnarów. Cena wypowiedziana —,— mrk., za lipiec —,— mrk. wrzesień październik —,— mrk.

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —— litrów. Cena wypowiedziana —,—, mrk. w miejscu bez beczki. 50 m opodatk. 51,10 mk, 70 m. opodtk. 31,30 .

Poznań, 21 sierpnia. Ceny mąki. P. . . 27,00. rżana 20,00 za 100 kilogr.

Bydgoszcz, 20 sierpnia.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 kil.. Pszenica: piękna 165—169 m., średnia gatunek —,— m., pośledni gatunek 160—164 m.k.

Żyto: (nowe i stare) 120—124 mrk.. nowe w wilgotnym i poślednim towarze niżéj notowania.

Jęczmień nom.. do browarów —,— mrk wielki i mały 95—105 mrk.

Owies nom., w miejscu według jakości 100 do 110 marek. pośledni —,—.

Groch nom. wrzący 135—150 na pa . 10 do 115 marek.

Okowita 50-ta 52,27 m., 70-ta 33,00 m.

Wrocław, 20 sierpnia 1888.

Żyto (za 100) fun. spok wypowiedziano —— cent. Cena wypowiedziana — mrk na sierpień 135,— ofiar., sierpień-wrzesień 135,— ofiar., wrzesień-październik 135,— żąd., październik-listopad 137,— żąd., listopad-grudzień 139,— żąd.

Owies Wypowiedz.no —— cent. na miesiąc bieżący 122,00 ofiar., sierpień-wrzesień 117,0 żąd., wrzesień-październik 114,— żąd.

Olej rzepiowy cicho wypowiedz. —— cena w miejscu —— żąd. na sierpień 56.00 żąd., sierpień-wrzesień 56,0 żąd., wrzesień-październik 55,00 żądano.

Okowita (za 100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 m. podatku kons., bez in., wypowiedziano —— litrów upłyn. wypow. —, , na sierpień (50-ta) 50,80 żąd., (70-ta) 31,30 żąd., sierpień-wrzesień (50-ta) 50,80 ofiar. (70-ta) 31,30 ofiar., wrzesień-październik 50.80 ofiar.

Cena wypowiedziana na dzień 21 sierpnia: żyto 135 — mrk., pszenica — mrk., owies 122 00 mrk.. rzep —,— m., olej rzepiowy 56.00.

Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mk. podat. konsumc.) na dzień 20 sierpnia: (50-ta) 50,80 mrk. (70-ta) 31.30 mrk.

Ceny targowe z dnia 20 sierpnia 1888

Postanowienia miejskiéj deputacyi targowéj	Za 100 kilogramów ciężki naj wyż.	ciężki naj niż.	średni naj wyż.	średni naj niż.	lekki tow r naj wyż.	lekki tow r naj niż.
	M. F.	M. F.	M. F.	M. F.	M. F.	M. F.
Pszenica biała stara	17 50	17 30	17 1	16 60	16 30	16 1
„ biała nowa	17 00	16 80	16 50	16 10	15 80	15 50
„ żółta stara	17 40	17 20	16 80	16 60	16 30	16 1
„ żółta nowa	16 90	16 70	16 40	16 00	15 70	15 30
Żyto	13 30	13 05	13 10	12 80	12 6	12 40
Jęczmień	13 50	12 80	12 30	11 30	10 8	10 30
Owies	12 30	12 10	11 90	11 70	11 5	11 30
Groch		4 [illegible]		5 30		

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR piękny		średni		pośledni	
Rzep . . . 100 klg.	23	80	22	90	21	20
Rzepik zimowy „ „	23	80	22	90	21	20

Berlin, 20 sierpnia. (Sprawozdanie urzędowe.) Pszenica, za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 167 do 185 mrk. według jakości; na miesiąc bieżący płac. —,—, wrzesień-październik płacono 173,00 do 171,75, na październik-listopad płacono 173,25 do 173,00, na listopad-grudzień płacono 174,75 do 174,00. Wypowiedziano — ton. Cena wypowiedz. —.— mrk.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu pł. 123—141 według jakości; na miesiąc bieżący płacono —,—, na wrzesień-październik płacono 141,50—140,75, na październik-listopad płacono 143,00—142,25, na listopad-grudzień pł. 144 75 —145—143,75, na styczeń styczeń płacono —,—. Wypowiedziano — ton. Cena —,—.

Owies za 1000 kil. w miejscu żąd. 117 do 148 według jakości, na miesiąc bieżący płac. 118,50 do 118,25, na sierpień-wrzesień pł. —,—, na wrzesień-paźdz. pł. 118,75—118,50, październik-listopad płac. 119,00 118,50, na listopad-grudzień płacono 119.00—118;25. Wypow. 500 ton Cena 118,50.

Kukurudza w miejscu płac. 123—138 według jakości, na miesiąc bieżący płac. 130,—, na wrzesień-październik płac. 128,—. Wypowiedziano —— ton. Cena —.— mrk.

Olej rzepakowy. Za 100 kilogr. w miejscu bez beczki płac. 55,0 mrk., w miejscu z beczką —,—, na miesiąc bieżący płacono 56,0, na wrzesień-październik pł. 55,0—55,5, na październik-listopad płacono 54,0—54,2, na listostopad-grudzień 54,2—54 00, kwiecień-maj płac. 53,8—53,6. Wypowiedz. —,— cent. Cena wypowiedziana —.

Szczecin, 20 sierpnia.

Pszenica słabiéj, za 1000 kilogr. w miejscu 170—180 płac., sierpień 177,0 nom., wrzesień-październik 176,— płac., —,— żąd., na październik-listopad 176,5 żąd., —— pł., listopad-grudzień 177,5—177 żąd., kwiecień-maj 182,— żąd.

Żyto słabiéj, za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 132—136,00 płacono, sierpień 137,00 nom., sierpień wrzesień —,— płacono, wrzesień-październik 137—136,5—137 płacono, październik-listopad 138,5—138,00 płacono, na listopad-grudzień 140,— płac., —— żąd., kwiecień maj 145 145,5 płacono.

Olej rzepiowy bez in., za 100 kilogram w miejscu bez beczki 55,00 żąd., sierpień 54,05 żąd., wrzesień-październik 54,00 żądano.

Okowita potw., za 10,000 litr-prct. w miejscu bez beczki —,— opodat. płc., 50-ta 52,4 żąd., 70-ta 32,4 żąd., sierpień-wrzesień 50 ta 52,0 nom., 70-ta 32,0 nom., wrzesień-październik 50-ta 52,0 nom., 70-ta 32,2—31.8 płac.

Hamburg, 20 sierpnia. Okowita spok., za sierpień 20½ żąd., sierpień-wrzesień 20½ żąd., wrzesień-październik 20⅜ żąd., październik-listopad 21¼ żąd. — Kawa goodaverage Santos za sierpień 60,⅝ za wrzesień 59¾ za grudzień 55,½ za marzec 56—. Usposobienie spok. Obrót 3500 miechów.

Magdeburg, 20 sierpnia. Cukier ziarnisty excl. worka 92% —,—, cukier ziarn. excl. 92% —,—. cuk. ziarn. excl. 88% Rendem. —,—. Drugi produkt excl. 75% Rendem, 18,50. Usposobienie stale. Miel. Melis I z beczką 27,50. Spok. Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg, za sierpień 14,45 płac. 14,50 żąd., wrzesień 14.35 płc., 14,37½ żąd. październik-grudzień —,— ofiar., —,— żąd., listopad-grudzień 12,75 ofiar., 12,80 żąd. Stale. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —,— ctr.

(Nadesłano).

Uwaga dla palących! Kto pragnie palić dobre papierosy i wyborne tureckie tytonie, niechaj kupuje wyroby z fabryki „VULKAN" J. F. J Komendzińskie go w Dreźnie. (1828)

Amatorzy i znawcy papierosów.

Walne zebranie przedwyborcze

na powiat witkowski

odbędzie się **dnia 2 września** o godzinie 5-téj po południu w **Witkowie** na sali p. J. Ogórkiewicza. (339)

Komitet.

Zebranie przedwyborcze

powiatów Gostyńskiego i Rawickiego (dawniéj Krobskiego)

odbędzie się **2-go września o godzinie 4-téj po południu w Krobi w hotelu p. Śliwińskiego.** O liczny udział wyborców uprasza (343)

Komitet wyborczy.

Walne zebranie przedwyborcze

na pow. ostrowski i odalanowski

odbędzie się w **Ostrowie** na sali p. Rudnickiego dnia **26 b. m.** o godzinie 5 téj po południu. (343)

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Sprawozdanie posła p. I. Zakrzewskiego.
2. Sprawozdanie komitetu wyborczego i złożenie rachunków.
3. Przeczytanie nowego regulaminu wyborczego i dyskusya nad takowym.
4. Wybór nowych komitetów i delegatów na obydwa powiaty.
5. Wybór kandydatów poselskich.

Komitet.

Nadzwyczajne walne zebranie

Tow. Pożyczkowego Przemysłowców miasta Poznania Sp. zap.

odbędzie się w środę dnia **29 sierpnia** o godzinie 8 wieczorem na sali pana Knolla, ulica Wrocławska.

Porządek dzienny:

Zmiana § 1 Ustaw. (344)

Rada Nadzorcza.
Dr. Milewski.

Wielka wyprzedaż

z powodu przeniesienia składu po znacznie zniżonych cenach.

Wszelkie towary obecnie w obfitym wyborze na składzie a mianowicie: **garnitury stołowe** z porcelany i angielskiego fajansu, **garnitury do kawy** na 6 i 12 osób, **garnitury do mycia** kolorowe (5 części) od **5 mrk.** począwszy; **szkło stołowe** krajowe, czeskie i francuzkie, **lampy stołowe, wiszące i nocne** z najlepszych źródeł, **tace** w najnowszych deseniach i rozmaitych wielkościach oraz wszelkie w zakres handlu mego wchodzące artykuły polecam **po cenach rzeczywiście znacznie zniżonych.** (1938)

B. Szulczewski,
Poznań.

Przedmioty luksusowe wyprzedaję 50% niżéj ceny zakupna.

Powinszowania

z zasuszonemi naturalnemi kwiatami jako i

karty wizytowe

sztucznie i gustownie wykonane, poleca w wielkim wyborze (2146)

Zakład ogrodniczy W. Kwiatkowskiego,
Poznań, plac Wilhelmowski nr. 14 (narożnik ulicy Teatralnéj) i Górna Wilda nr. 31.

Drukarnia Kuryera Poznańskiego

poleca następujące **fomularze kościelne:**

Liber Baptisatorum. Copulatorum, Mortuorum,
„ Intentionum Missalium in 4-to, tudzież in 8-vo do prywatnego użytku.
„ Conversorum.
Formularze do Repartycyi, Rachunków kościelnych, Etatów.
„ do Egzamenu narzeczonych.
„ do Spisu ludności.
Księgi do zapisywania członków Bractwa Wstrzemięźliwości, Różańca św. i Szkaplerza.
Księgi Dochodu i Rozchodu kasy kościelnéj.
„ Bierzmowanych.
Index Obligationum quotannis absolvendarum in Ecclesia etc.
Metryki, Sepultury, świadectwa wyszłych zapowiedzi i świadectwa ślubne.
Rituale Sacramentorum ac aliarum Ecclesiae caeremoniarum, ex decreto Synodi Provin. Petricoviensis, ad uniformem Ecclesiarum Regni Poloniae usum reimpressum. Wydanie krakowskie. Oprawne w cenie 6—8 mrk.
Rozbiór Dekalogu dla klas wykształceńszych 8-vo, 6 ark. druku 50 fen. z przesyłką 60 fenygów.
Gorzałka czyli Bratnie słowo do ludu polskiego 25 fen. z przesyłką 30 fen.
Nauka o Bierzmowaniu po polsku lub po niemiecku 10 fen.
X. Marcina z Kochem: Wykład Ofiary Mszy św. Wydanie trzecie na pięknym papierze. Stron przeszło 500, 1,50 m. z przesyłką 1,70 m.
Ostatni Wieniec Weteranom z 30-go roku na papierze welinowym 1,50 m. z przesyłką 1,60 marek.
Katedra Poznańska czyli Przewodnik i pamiątka dla zwiedzających tę świątynią archidyecezalną 1 markę, z przesyłką 1,10 m.
Ołtarzyk ku czci Bogarodzicy Maryi str. 192 i XVI 75 fen. z przes. 85 fen.
Kalendarz Wieczysty czyli Żywoty świętych na każdy dzień roku przez X. Cwiklińskiego 60 ark. druku, 4 m. oprawne 5 m. Na portorum dopłaca się 25 fen. lub 50 fen.
Przewiel. Cenzor ksiąg duch. tak się o tem dziele wyraża: „Autor **Kalendarza Wieczystego** podaje na każdy dzień krótki, treściwy, bardzo zręcznie i potoczysto napisany żywot Swiętego lub Swiętéj, w końcu z małym obrokiem duchownym i modlitwą wyjętą z Mszału lub Brewiarza kościelnego. Jestto przedsięwzięcie dobre i pożyteczne, praca budująca i pouczająca, dla któréj upraszam niniejszem Wysoką Władzę o udzielenie jéj łaskawie pożądanego Imprimatur. **X. Wojczyński.**

Przyjmuję chorych od godziny 10—12 przed południem i od godziny 3—5 po południu.
Poliklinika bezpłatna od godziny ½9—10. (1934)

Dr. W. Stan, b. asystent prof. Jurasza w Heidelbergu
Specyalista w chorobach gardła, nosa i uszu.
Poznań, Śty Marcin 14, I.

W. Plucińśki,

siodlarz
Poznań, Ś-ty Marcin nr. 1

Fabryka i skład szorów i chomąt, z eleganckiem okuciem podług najnowszéj mody i praktycznie urządzonych, szory czarne z takiemż okuciem, kompletnie na parę koni znane powszechnie z dobrego i gustownego wykonania i trwałości począwszy od 100 m., siodła damskie i męskie, czapraki, bicze paro- i czterokonne, szpicrózgi, kufry i kuferki ręczne, torby stósowne dla Duchowieństwa równie i dla pań, torby szkólne, szelki, portmonetki. przybory myśliwskie, oraz wszelkie artykuły do konnéj i powozowéj jazdy. **Ceny jak zwykle tanie.** Wszelkie zamówienia listowne uskutecznia się odwrotną pocztą. — Reperacye uskutecznia się spiesznie i tanio. (342

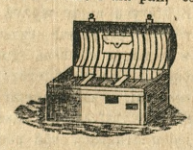

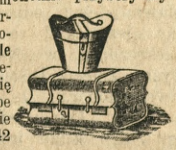

Pod gwarancyą zawartości poleca

Superfosfaty
NAWOZY SZTUCZNE

w wszelkiéj możliwéj kompozycyi,
mąkę z żużli Thomasa miałko meloną,
mąkę z kości parzonych,
kainit i wszelkie sole potasowe
po możliwie nizkich cenach

Dr. Roman May,

Fabryka chemiczna w Poznaniu,
Kantor Podgórna ul. 13. I. piętro. (123)

NOWOŚCI

w materyach angielskich, francuzkich i krajowych na porę jesienno-zimową już nadeszły.

J. & A. Witkowscy,

Magazyn męzkiéj garderoby
w Poznaniu, Berlińska ul. 1. (310)

(336)

Powróciłem

Dr. Stanisław Jerzykowski.

Wielebnemu Duchowieństwu i Szan. Dozorom kościołów

poleca

Świece ołtarzowe z białego czystego wosku pod gwarancyą funt 2,10 mk.
Oléj do palenia **dobrze rafinowany** za litr 70 fen.
Knotki francuzkie Guillona do wiecznych lamp, palące się 8 i 15 dni, za pudełko 3 mrk.
Pławidka na oléj zwyczajne korkowe oraz francuzkie porcelanowe. (606)
Kadzidło (bursztyn czysty i z przymieszką) w najlepszym gatunku.

R. Barcikowski, Poznań w Bazarze.

Folwark proboszczowski

Jakubowo pod Połajewem,

na Połajewskiéj-W. Krosińskiéj drodze, z kompletnemi dobremi budynkami i z wielkim nowym domem mieszkalnym. leżący na środku jednego obszaru 160 hektarów, liczącego dobrego rżanego gruntu, będzie z łąkami w ***poniedziałek 10 września r. b. rano o 10-téj godzinie*** na lat 12 tj. od 1-go lipca 1889 do 30-go czerwca 1901 drogą licytacyą najwięcéj dającemu wydzierżawiony. Na dzierżawę reflektujący zechcą się zgłosić do niżéj podpisanego proboszcza, u którego oraz o warunkach dzierżawy dowiedzieć się mogą. (340)

Połajewo, dnia 19 sierpnia 1888.

Ks. George.

Restauracya w Polskim Teatrze.

Szanownéj Publiczności polecamy obok **doskonałéj kuchni wyborowe wina, oraz piwa Dortmundskie, składowe z nowéj browarni, Porter angielski i prawdziwe Grodziskie.**

Obiady po 1,25 m. w abonamencie 1,00 m.

Obstalunki po za dom wykonujemy starannie po przystępnych cenach. (332)

Mizerski & Comp.

Rzeczywista wyprzedaż.

Z powodu przeniesienia handlu i zwinięcia interesu cząstkowego polecam swój bogato zaopatrzony **skład cygar importowanych, hamburgskich i bremeńskich, najwykwintniejszych gatunków cygaret, tureckich tytuni tudzież rekwizytów do palenia** po cenach znacznie zniżonych. Skład mój jest do wynajęcia od 1-go października ewentualnie do objęcia wraz ze składem cząstkowym. (239)

Bernh. Mendelssohn,
Poznań, Fryderykowska ul. 3.

Wielebnemu Duchowieństwu poleca swym własnym nakładem wydane (320)

Obrazki

do Pierwszéj Komunii ś. od 4 m. do 18 m. za 100 sztuk, jako też **obrazki kolendowe,** począwszy od 1 m. do 8 m. za 100 sztuk, w tysiącach taniéj. **Koronki, książki do nabożeństwa,** i **wybór dewocyonalii, obrazy religijne, i narodowe,** w rozmaitych ramach i bez ram.

Księgarnia Katolicka w Środzie.
Fr. Zaremba.

Do konserwacyi płci

i usunięcia nieczystości skórnych zaleca się **mydło ichtyolowe** przeciw uporným **liszajom,** czerwoności rąk i nosów, jak również **na cierpienia reumatyczne,** kawałek po 75 fen., polecone przez tajnego radzcę Prof. Dr. Volkmanna i tajnego radzcę Prof. Dr. Nussbauma i **Radlauera mydło jodłowo-eucalyptusowe** znakomicie skutkujące na reumatyzm jako dodatek do kąpieli i mycia, kawałek po 50 fen. **Bergmanna mydło brzozowo-balsamiczne, Bergmanna mydło na mleku liliowem,** mydło smołowcowo-siarczane i wazelinowe, sztuka zkażdego po 40 fen., nadto **Eau de Lys,** medycynalna woda na piegi fl. 1 mk. **Ryszarda Gründera puder łabędzi** pudełko po 60 fen. i 1 mrk. **Cold-creame salicylowo-wazelinowe** puszka po 1 mrk. **Drobne migdałowe otrąbki** na upiększenie płci puszka po 50 i 75 fen. (2007)

Czerwona apteka,
w Poznaniu, Rynek 37.

Każdy nagniotek

rogówki i brodawki da się wytępić bez bólu i z niezawodnym skutkiem w najkrótszym czasie **powszechnie słynnym i jedynie prawdziwym środkiem specyalnym aptekarza S. Radlauera, smarując tylko pędzelkiem.** (2006)

Karton z flaszeczką i pędzelkiem, 60 fen. Z powodu wielu bezskutecznych naśladowań należy wyraźnie żądać: jedynie **prawdziwego środka** na nagniotki.

Czerwona apteka
Poznań, Rynek 37.

Mieszkanie

o 4 pokojach i kuchni na I lub II piętrze od 1-go października r. b. do wynajęcia. Bliższa wiadomość w **biórze św. Marcin nr. 65.** (328)

Gospodynie na probostwa i folwarki, **pokojówki, praczki** także i **pisarzy gospodarczych** z chlubnemi świadectwami od 1-go października poleca **bióro stręczeń** Fryderykowska ulica nr. 26. (345)

Zielazek.

Małżeństwo.

Młody inteligentny lekarz. 29 l. wieku, życzy sobie w celach matrymonialnych zawiązać korespondencyą z ml. damami, liczącemi najwięcéj lat 28 i dysponującemi kapitałem najmniéj 6000 m. Młode osoby resp. ich krewni zechcą łaskawie podać swe adresy załączyć fotografię pod lit. **B. W. 1000 do Eksp. Kuryera Pozn.** Zaręcza się dyskrecya.

Za Redakcyą odpowiedzialny Michał Kolasiński z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.